Ner 3. Kraków, Niedziela 4 Stycznia 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go **do ostatniego** dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

☛ Miejscową prenumeratę (kwartalnie 5 złr., miesięcznie 2 złr.) przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

☛ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: *Podręcznik prawniczy*, książka dla ludu, zawierająca przykłady prośb, podań, skarg, rewersów, kwitów itp., przez Dra A. Cinciałę, z przesyłką 2·70 złr.; kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami *Dzieła Juliusza Słowackiego* w 6 tomach i *Ramoty Augusta Wilkońskiego*, najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem 5 złr.; *Lituanię Grottgera*, 6 fototypij, 2·25 złr.; *Wojna - Padół łez*, 11 obrazów heliograwurowanych, z przesyłką 4·30 złr.; *Rozwój gospodarczy i przemysłowy wiejski*, wydawnictwo ilustrowane pod kierunkiem Zygmunta Jaroszewskiego (przedpłata na 10 zeszytów 4 złr., całe wydawnictwo obejmie 20 zeszytów); *Dzieła Wincentego Pola*, 10 tomów w komplecie na ładnym papierze z portretem autora, z przesyłką 15·80 złr.

Kraków 3 stycznia.

III.

Jak przestąpić tę granicę, nad którą wypisano hieroglifami graždanki dantejski napis:

Per me si va nella città dolente,
Per me si va nel' eterno dolore.
Lasciate ogni speranza voi ch' entrate.

Temi słowy przemawia Rosya od trzydziestu blisko lat do społeczeństwa polskiego.

Dla publicysty polskiego, wolnego od więzów cenzury, zadanie to najtrudniejsze i najboleśniejsze: czy i jak mówić o tych stosunkach beznadziejnych? Najpierw cisza i pomroka otacza wszystko, co się tam dzieje. Wiele faktów wiadomych, a takich, co wołają o pomstę do nieba, trzeba nieraz zataić przez wzgląd na osoby lub z obawy, często przesadnej, jakobyśmy sami podsuwali naszym wrogom środki naszego zgnębienia. Nieraz przedziera się ku nam jakiś jęk zgłuszony, jakieś echo straszliwego dramatu, jakiś odgłos rozpaczy, gdy prześladowcy po najdroższą sięgają świętość, aby ją znieważyć i zdeptać — lub co gorsza, aby z tego, co było źródłem łask i pocieszenia, zrobić przedmiot grozy i wstrętu dla ludu katolickiego. Czy jest w dantejskiem piekle podobna męczarnia, jak ta, którą zamierzano w Wilnie, czy jest straszliwsze świętokradztwo i ohydniejsze bluźnierstwo? To znów z innej dziedziny wystawmy sobie te tortury, kiedy młodzieży polskiej w gimnazyach warszawskich profesor daje temat zadania: „o dobrodziejstwach cywilizacyi rosyjskiej dla społeczeństwa polskiego“, lub „o dowodach, że rozbiór Polski był aktem sprawiedliwości historycznej“? Nie są to legendy — to są fakta, to są raczej szczegóły systemu, który ma w sobie pierwiastki demoniczne, któremu nie wystarcza zgnębienie przemocą, ale chce się pastwić nad duszą i sumieniem. A martyrologia unitów podlaskich; któż kiedy zbierze te dzieje ludu wyznawcy, kto policzy te akta wiary, w których oryginalność wymyślonych katuszy przechodzi częstokroć dzieje pierwszych chrześcian. Tamci krwią przelewaną w cyrkach przygotowywali zwycięstwo chrześciaństwa. Nieszczęśliwi unici widzą, jak ich zalewa dokoła prawosławie, a trwają i wyznają do końca, choć męża odrywają od żony, w innej chacie matkę od dzieci, aby ich wysyłać za Ural lub w stepy chersońskie.

Gdzie źródło tych pomysłów szatańskich? Cesarz Aleksander III nie ma nic okrutnego w swej postaci, owszem uprzejmość w obejściu i łagodność w wyrazie. Wszyscy, co znają stosunki petersburskie, stwierdzają, że posiada w życiu prywatnem wyjątkowe w swojem otoczeniu cnoty, a że dobry mąż i ojciec jest zarazem człowiekiem głęboko religijnym, a z gorącym narodowym patryotyzmem łączy wstręt do nadużyć, poskramia zbytek okupywany w Rosyi przekupstwem, że zgoła ma zacne i prawe etyczne instynkta. Osobiście nigdy niechęci i wstrętu do społeczeństwa polskiego nie objawił. W roku ubiegłym w czasie manewrów na Wołyniu był równie uprzejmym i przystępnym dla Polaków, jak dla Rosyan — odjeżdżając atoli, napisał czy podpisał pamiętny list do jenerał-gubernatora kijowskiego Ignatiewa, w którym dał sankcyę systemowi rusyfikacyi i propagandy prawosławia i nową podnietę do dalszych czynów w tym kierunku. Późniejszy pobyt imperatora w Spale zostawił także wrażenie dobrego usposobienia dla tego, co go tam otaczało, sympatyi dla ludu i zadowolenia ze spokoju, jakiego na ziemi polskiej jest pewniejszy, niż w swej stolicy. — Mimo to wszystko, stwierdzoną została wiadomość o memoryale jenerał-gubernatora Hurki, który doradzał zmodyfikowanie rusyfikacyi w niektórych szczegółach bardziej rażących i drażniących, memoryale, którego te rady przekreślone zostały ręką cara.

Jest jedna wielka tajemnica, dotycząca odpowiedzialności przed sądem Bożym w sferze historyi. Nie zawsze wielkie historyczne zbrodnie płynęły z okrutnego serca, często nieświadomość, a nawet zasady wyznawane z dobrą wiarą bywają źródłem największych niesprawiedliwości i krzywd. Czy w tym wypadku przeważa nieświadomość, czy fanatyzm? nie rozstrzygamy — ale wsparci na przykładach z historyi rządów rosyjskich w Polsce — stwierdzamy, że mimo autokratyzmu odpowiedzialność moralna nie spada wyłącznie na samowładcę. Czy był w naszem stuleciu monarcha szlachetniejszych porywów i łagodniejszych uczuć, jak Aleksander I, a jednak w jego imieniu Nowosilcow katował młodzież w Wilnie. Car Mikołaj był twardego serca, działał według zasad racyi stanu, dlatego za jego panowania działy się więcej okrucieństwa niż bezprawia. Aleksander II nie bez powodu nazwany *le bièn intentionné* nie miał dla nas nienawiści — a dopuścił rządy Murawiewa na Litwie. Czy źródłem wszystkiego złego jest system i sfery rządzące — czy odpowiedzialność historyczna za tyle katuszy od stu lat spada tylko na carat — a wolnym jest od niej naród rosyjski? Tak mówią niektórzy, a podnosimy to pytanie dlatego, że takie mniemania szerzą się i u nas — i bywają pomostem dla doktryn pansławizmu w duchu rewolucyjnym. Jest to fałsz historyczny. Naród rosyjski nie jest tak biernym mimo despotycznej formy caratu, jakby z pozorów sądzić można. Niespożytość caratu i obecne spotęgowanie i odrodzenie autokratyzmu wypływa ztąd, że ta żelazna forma najlepiej odpowiada naturze narodu, jego instynktom i dążeniom. Car wszystko zrobić może, o ile jest w zgodzie z tymi instynktami ludu. Bezsilnym był Aleksander I, bo władzy chciał użyć w kierunku przeciwnym tym instynktom — i Aleksander II padł ofiarą tej samej sprzeczności swych pociągów liberalnych i konstytucyjnych z prądem ducha rosyjskiego, który w dwóch tylko objawił się dotąd kierunkach: autokratyzmu lub nihilizmu. Rzecz charakterystyczna, że terroryzm nurtujący u spodu wybucha zwykle w chwilach zwrotu ku prądom zachodu — uśmierza się, gdy znów caryzm dochodzi do ideału. W stosunku więc do Polski wszystko, co wycierpieliśmy i cierpimy dotąd, nie spada wyłącznie odpowiedzialnością na carat, ale solidarnie na cały naród rosyjski. Owszem dążenia kompromisu i ustępstw bywały tylko możliwe wtedy, gdy nie był jeszcze dostatecznie rozbudzony czynnik opinii publicznej w Rosyi.

Dziś widzimy w Rosyi dwa tylko organa, jakiemi przemawia społeczność rosyjska: prasa i cerkiew prawosławna. Choć Katkow nie znalazł następcy równej siły — wywalczył on już tę przewagę dziennikarstwa, która się też odzywa jednozgodnie, jak orkiestra pod znakami batuty. Wyjątek zaledwie wobec Polaków stanowi jakiś dziennik, będący organem grona opozycyi, w tej chwili *Nowosti* występują czasem nieśmiało z ideą prymirenia wobec Polaków. Zagłusza je wnet zgodna orkiestra — od której niema nawet odwagi oddzielić się tak oryginalny publicysta, jak książę Meszczerski.

W imieniu cerkwi przemawia corocznie oberprokurator Pobiedonoscew, o którym błędne chodziły pogłoski, jakoby wpadł w niełaskę, z powodu polemiki z protestantami szwajcarskimi. Jakikolwiek jest obecnie jego wpływ i stosunek do dawnego ucznia — duch, który tchnął, system, który inaugurował, rozwija się coraz bezwzględniej wobec katolików polskich a poniekąd także protestantów niemieckich. Autokratyzmowi caratu przybyła jedna dźwignia — teokracya, dźwignia tem wygodniejsza, że jest tylko narzędziem, nie zaś organizmem samodzielnym.

Często wśród naszego zgnębienia wpadamy w przesadne mniemanie o wewnętrznym rozwoju Rosyi, nietylko pod względem brutalnej siły, ale także i pierwiastków moralnych. Kto mniema, że Rosya jest jedynem państwem wyznaniowem, że prawosławie rozkwitło na nowo poczuciem religijnem — ten niech odczyta znakomite dzieło Leroy Beaulieu i obraz stosunków religijnych w Rosyi w trzecim tomie jego — a przekona się, że suche drzewo nie może wydawać kwiatów i owoców, ale służy tylko na to, aby na jego konarach, jak na ramionach krzyża, przybijać znów oblubienicę Chrystusa, krzyżować katolicyzm.

Równie przesadne bywają u nas mniemania o postępie i rozwoju stosunków ekonomicznych, oraz autonomicznego ustroju wewnątrz Rosyi. Gdyby stosunki tamże były w takim rozkwicie, nie byłoby tak silnego napływu, takiego prężenia ludności rosyjskiej ku krajom polskim. Imponuje nam nieraz z daleka ogrom tego nieznanego świata, który tem jest groźny, że sam sobie wystarczyć może i że coraz wyżej podnosi mury chińskie, które zasłaniają jego próżnię od oka Europy.

Polska mogła być pomostem między Rosyą a Europą — dziś użyto jej jako barykady — i jak w chwilach rewolucyjnych, barykadę tę wzniesiono z gruzów i zwalisk. Czyliż tu przypominać i wyliczać wszystko to, co zburzono w Królestwie od ćwierć wieku, lub co zniszczono w prowincyach, zabranemi zwanych. Ani jednym czynem, ani jednem dziełem dodatniem ten system się nie naznaczył.

Z ubiegłego roku byłoby wiele przykładów i symptomatów upadku, ruiny i zgnębienia do przytoczenia — niema nowych faktów. W stosunkach własności, prawa nabywania i prawa dziedziczenia powstała taka komplikacya ukazów, że niemasz już prawie polskiej rodziny i rodziny katolickiej, którąby nie była zagrożona, czy przyszłe pokolenie odziedziczy jeszcze spuściznę ojców. Trwoga ta wzmaga się wobec systematycznego odmawiania prawa obywatelstwa rosyjskiego. A co będzie z przyszłem pokoleniem, które wyjdzie z tych szkół, mających za jedyny cel: rusyfikacyę, zarażonych w znacznej części nihilizmem? Rezultat zupełnej rusyfikacyi kraju, będzie niewątpliwie zwodniczym — bo natury społeczeństwa, pierwiastku narodowego, nie zdoła żaden ucisk z korzeniem wyrwać. Mogą atoli powstać inne następstwa, skrzywienia i zatrucia ducha w tak anormalnych warunkach, które zarówno dla idei państwa, jak dla społeczeństwa są groźne.

Mówiliśmy na początku naszych uwag, że tylko Galicya dźwiga odpowiedzialność za swoje czyny, mając warunki samodzielności. Zdanie to w części tylko jest prawdziwem. Jeśli my mamy odpowiedzialność wobec przyszłości za to, jak korzystamy z naszych swobód i praw, co dobrego zdziałać potrafimy — to nasi bracia w ucisku są odpowiedzialni za to, o ile od złego się uchronią.

I rzeczywiście, tu pociechą i otuchą, że ludność polska pod rządem rosyjskim w tak ciężkiej doli zachowała godność nieszczęścia i spokój cierpienia. Żadnej winy społeczeństwu polskiemu najsrożsi prześladowcy zarzucić nie zdołają. Wywłaszczani z posiadania ziemi, oddaleni od wszelkiej służby publicznej Polacy, pracą i przedsiębiorczością ratują byt swój — pozbawieni wolności sumienia, znieważani w uczuciach religijnych i narodowych, wśród demoralizacyi i zarazy nihilizmu — Polacy trwają przy wierze ojców i bronią się pokusom. Wyższości moralnej nie mogą zaprzeczyć nawet organa rosyjskie — i nieraz biorą ztąd pochop do nowych podżegań. Ale ta wyższość duchowa, to ostatnia tarcza obronna — a dziś powtórzyć możemy w odwrotnem znaczeniu słowa psalmisty narodowego:

Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś Panie,
O czystą tylko błagamy Cię wolę.
Daj nam o Panie, świętemi czynami
Śród sądu tego, samych wskrzesić siebie.

Do różnych niekonsekwencyj dziennikarstwa byliśmy już przyzwyczajeni, ale trudno pominąć milczeniem to, czego niektóre dzienniki nasze dopuszczają się w ocenianiu ostatnich wypadków kwestyi ruskiej.

Kiedy w obliczu całego Sejmu poseł Romańczuk rozwijał swój znany program i kiedy X. Metropolita, a następnie Namiestnik wobec tego programu zajęli jasne a przychylne stanowisko, podniosły się odrazu w pewnych dziennikach pogłoski o tajemnych rokowaniach i koncesyach, które miał Rusinom oczywiście bez wiedzy Polaków uczynić Namiestnik. Nie pomogło stanowcze słowo Namiestnika, wyrzeczone na ostatniem posiedzeniu Sejmu, że po za tem, co w Sejmie było powiedzianem, nic się nie ułożyło i nie dokonało. Wietrzono ciągle intrygę, obawiano się tajnej zmowy pomiędzy rządem a Rusinami na niekorzyść Polaków.

W ostatnich dniach zaszedł jednak fakt, który do rozwiania wszelkich wątpliwości mógł się przyczynić. Na zgromadzeniu Narodnego domu posłowie ruscy, w szczególności Romańczuk, broniąc programu swego, postawionego w Sejmie, zaczęli go rozszerzać w ten sposób, że w wielu punktach wyszli po za jego ramy, lub nawet wprost go podali w wątpliwość. Rażącem było przedewszystkiem, że ci, którzy oświadczyli się tak stanowczo za Kościołem katolickim i w politycznej swej akcyi przyłączyli sie do Metropolity i biskupów, teraz wrócili znowu do znanych skarg na reformę bazyliańską, dokonaną z polecenia Ojca św., a tem samem stanęli w opozycyi do hierarchii katolickiego Kościoła.

I ten i wiele innych punktów nowej ich enuncyacyi wywołało też pewne zdziwienie w ludziach głębiej myślących i nasunęło pytanie, czy poseł Romańczuk i jego towarzysze mają dość taktu i dojrzałości politycznej, potrzebnej do przeprowadzenia trudnej akcyi, którą na Sejmie rozpoczęli.

Semen Kwitka.

SZKIC.

Napisał **Abgar-Sołtan.**

(13)

(Ciąg dalszy).

Gdy wszedłem na Kreszczatik, znalazłem się wśród strasznego tłumu; na chodniku aż roiło się od ludzi; odwykłem od chodzenia po ludnych ulicach; przechodnie mnie potrącali; szedłem nie patrząc wcale przed siebie — zadumany.

— Za chwilę zobaczę Docię, siostrę ukochaną — myślałem radośnie — ona mi opowie o śmierci rodziców, o ostatniej woli ojca... A więc pobrali się nareszcie — dumałem dalej — Liza wyraźnie mówiła, że Docia mieszka z Aleksiejem... Ciekawym, co się tam dzieje z naszym domkiem, z polem, ze stepem i z mogiłą, kto tam po śmierci ojca gospodaruje?... Ha! nic mi nie pozostaje teraz jak na tym kawałku ziemi siąść i rolę orać.

Doszedłem nareszcie. Po ciemnych schodach wdrapałem się na trzecie piętro i skierowałem się do oficyny, gdzie — według wskazówki stróża znajdowało się mieszkanie Lisicyna.

Otworzyłem cicho drzwi i wszedłem do wnętrza mieszkania. Docię zastałem w domu; w ciemnej, zakurzonej izbie siedziała przy dużym stole, zajęta preparowaniem muskułów ręki ludzkiej, od razu można było poznać, że to rzemieślnicza praca, na sprzedaż przeznaczona... Gdy wszedłem, podniosła oczy od roboty — aż przestraszyłem się tej twarzy; wszelkie ślady młodości znikły z niej, wyglądała jak *moszcze**) w Ławrze, tylko jakiś fanatyczny, nie naturalny ogień płonął w dużych, czarnych oczach.

— Cóż wypuścili cię nareszcie? — zapytała patrząc na mnie i uśmiechając się ironicznie. — Widzisz zawsze tak wychodzą ci, którzy chwytają się półśrodków; nas gdyby byli wzięli, to napewno byliby powiesili, ale nas nie wezmą... nie doślędzą ..

— Zostaw to — przerwałem jej niechętnie i wziąwszy ją za rękę, patrzyłem na jej zniszczoną, zmizerowaną twarz — zostaw te obrzydłe sprawy, mów mi co o nas... o śmierci rodziców... Kiedyście się wy pobrali?

— Hi! hi! hi! Pobrali! — zaśmiała się nerwowo, kurczowo — ty wiecznie zostaniesz człowiekiem z przeszłego stulecia... Pobrali!... Czyżem ja taka głupia gęś, jak ta twoja Liza?... Czyż mnie popa potrzeba?

Stałem milczący, zgnębiony; nie mogłem słowa przemówić; widziałem przed sobą ofiarę strasznego, bezlitosnego fanatyzmu, pozbawioną możności zdrowego sądu o życiu, o obowiązkach ludzkich; istotę w stanie patologicznym.

Ona tymczasem mówiła coraz gwałtowniej.

— Do czego cię doprowadziły poetyczne twoje mrzonki, narodowościowe brednie, czułostkowości — do więzienia; a nas, którzy we wszystkiem udział bierzemy, nas bojowników wielkiej idei, czynnych żołnierzy olbrzymiej armii, która już cały świat objęła i wkrótce go podbije — nie zapytano o nic, rewizyi nawet nie zrobili... Te wasze ludzkie uczucia, to głupstwo i złudzenie — mrzonka.

— Zostaw to proszę! — zawołałem gwałtownie. — Czy byłaś przy śmierci ojca?

— Ciekawam po co? — odparła opryskliwie — niczego nowego nie mogłam się od chorego, zdziecinniałego starca dowiedzieć. Sami popi pochowali i kazali sobie jeszcze trzydzieści rubli za to zapłacić.

— Cóż się dzieje z domem? z ziemią? wydzierżawiłaś zapewne? — spytałem dalej zdławionym głosem.

— Wszystko, wszystko sprzedałam — mówiła pospiesznie — ciebie nie było, do sukcesyi nie przyznałeś się, mnie uznano jedyną spadkobierczynią, Danyło „bisnowaty“ po żebrach chodzi. Przyjęłam sukcesyę i bojąc się, żeby, jeżeli ciebie zasadzą, nie chcieli twej części skonfiskować — sprzedałam ziemię zaraz. Pieniądze poszły na sprawę dla dobra ogółu, grosza ztamtąd nie wzięłam dla siebie.

Widziałem już jasno, że nie mam jej więcej o co pytać; wiedziałem, że i ją szatan jakiś opętał, że nie miałem już siostry. Zwróciłem się ku drzwiom, chciałem wyjść.

— Poczekaj! — zawołała za mną — nie odchodź, za chwilę Aleksiej przyjdzie; potrzebujemy koniecznie wysłać kogoś do Charkowa, ale kogoś pewnego, może ciebie pośle... Czas ci już bardzo zająć się czemś na seryo.

— Niech sam jedzie! — wrzasnąłem wściekle i opuściłem mieszkanie siostry.

I uczułem się sam, sam jeden na świecie; rodzina w grobie; brat idyota, ofiara rozpusty w moskiewskim korpusie; siostra opętana, do dzikiego fanatyzmu doprowadzona, także ofiara moskiewskiego nihilizmu.

Znalazłem się wśród ludnego miasta; nie miałem z czego żyć, grosza na kawałek chleba mi brakło; nikt mnie na stałe przyjąć nie chciał, zmieniałem sposób zarobkowania co tydzień; wszyscy bali się — nihilisty!... Ja nihilistą! Ostatniemi czasy roznosiłem towary ze sklepu; pan Bolesław znał kupca, u którego posługiwałem; od niego dowiedział się, żem był w uniwersytecie; rozmówił się ze mną i przywiózł mię tutaj.

— Znalazłem się po raz pierwszy pomiędzy Polakami, na polskiej ziemi, jak wy powiadacie, i wkrótce poznałem, że miałem wiele, bardzo wiele niesłusznych ku wam uprzedzeń, dużo niesprawiedliwej nienawiści. Grzeszyłem, jak i inni, jak wszyscy prawie moi rodacy — nieświadomością; dziś widzę już jasno, że nadeszła ta doba dziejowa, w której musimy się bliżej zapoznać, w której dwa narody zwaśnione muszą do siebie rękę do zgody wyciągnąć i oddawać sobie nawzajem usługi w celu wydobycia się z wspólnego, a tak ciężkiego jarzma i niewoli.

. . . .

— Daj Boże! daj Boże! — przemówiłem doń, ściskając go serdecznie za rękę; i on się rozczulił niezwyczajnie i ściskał moją dłoń nerwowo; opowiadanie widocznie rozbudziło w nim dawne wspomnienia, a te go w ten niezwykły stan wprowadziły. Późna już była pora; pół do dwunastej biło właśnie na zegarze, zaproponowałem mu więc udanie się na spoczynek. Potakującym ruchem głowy odpowiedział mi, że zgadza się na to; odprowadziłem go do gościnnego pokoju i tam rozstaliśmy się w milczeniu, nie mieliśmy sobie dziś nic więcej do powiedzenia.

Jakoś tej nocy zasnąć nie mogłem; opowiadanie Kwitki rozbudziło i w mej duszy cały rój wspomnień z niezbyt odległej przeszłości; rozpamiętywałem tak niedawno przeżyte burzliwe chwile, zamieć nocna, gwizd burzy, jęk wichru wtórowały żałobnie mym nie wesołym myślom. Zastanawiałem się nad temi wspomnieniami, porównywałem je z opowiadaniami Kwitki i uczuwałem w duszy wstyd; to dziecko ludu miało daleko silniejszą, hartowniejszą duszę, niż ja; on umiał trzeźwo patrzeć na rzeczy, nie łudził się; prawda i to, że wyleczył się za pomocą strasznie ryzykownego, heroicznego środka.

Zwolna od wspomnień osobistych myśl moja przechodziła do spraw ogólnych narodowych. — Uprzytomniłem więc sobie w pamięci historyę walk i niechęci plemiennych, które wlały jad niezgody i zawiści pomiędzy nas a Rusinów, które w dalszym przebiegu oba bratnie narody doprowadziły do jednego smutnego rezultatu — do niewoli; i tu jeszcze w tej nędzy i niedoli nie są w stanie zdobyć się na bohaterstwo — zapomnienia — przebaczenia win wzajemnych.

Po północy burza uspokajać się zwolna zaczęła, huk przycichł zupełnie, znużona przyroda zapadała w mroźny, cichy sen nocy styczniowej, i ja uczuwałem, że wraz z nią poddaję się temu prawu, zwolna traciłem poczucie rzeczywistości, senne mary coraz gęściejszym tłumem otaczać mię zaczęły — usnąłem wreszcie.

I śniłem... śniłem cudownie, życie oddałbym z ochotą, gdyby za tę cenę można było marę senną w żywe przyodziać kształty — zaklęciem jakiem utrwalić na wieki. Przed senną moją wyobraźnią roztaczał się wspaniały obraz wielkiej, potężnej ojczyzny... od morza do morza. Pokój, zgoda i jedność panowały w tym cudnym kraju; plemiona podawszy sobie ręce, ku jednym celom dążyły, jednego Boga chwaliły, i zapanował raj, królestwo Boże na tej krwią męczeńską tak obficie zlanej, polskiej ziemi; przez pokutę, przez cierpienia, ofiary i boleści, ze zmazy grzechów wielkich oczyszczeni staliśmy się rozsądnym i Bogu miłym narodem.

Wszystko kończy się na tym świecie i sen mój się skończył. Gdy obudziłem się, promienie jaskrawego mroźnego słońca łamały się już w lodowatych kwiatach, które przez noc rozkrzewiły się bujnie na szybach okien; dzień był biały, godzina dziewiąta.

Za chwilę wszedł służący. Spytałem go, co się dzieje z Kwitką. Odpowiedział mi, że jeszcze przed godziną wstał i bez herbaty poszedł do domu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) *Moszcze* relikwie świętych prawosławnych, przechowywane w pieczarach pod Ławrą kijowską.

Pismo zaś półurzędowe, wychodzące przy *Gazecie lwowskiej* p. t. *Narodna Czasopyś* wystąpiło odrazu z wytknięciem różnic, jakie się okazały pomiędzy programem sejmowym p. Romańczuka a programem jego w Narodnej Radzie i zaczęło odpierać rzeczy, które sprzeciwiały się programowi sejmowemu, aprobowanemu przez Metropolitę, przez Namiestnika, a wreszcie i przez mowców, którzy podówczas w imieniu większości polskiej głos zabierali.

Zdaje się, że ta polemika dziennika półurzędowego była tu jego prawem i naturalnym, koniecznym obowiązkiem, że ona rozjaśnia ostatecznie sytuacyę i mylnemu jej pojmowaniu kładzie koniec. Stało się jednak inaczej. Niektóre dzienniki polskie biorą teraz w obronę p. Romańczuka przed dziennikiem półurzędowym, a wytykają rządowi, że niedawno z Rusinami zawierał układy, a teraz przeciw nim się zwraca.

Po czyjej stronie leży niekonsekwencya, każdy łatwo osądzi. Najpierw wmawia się w rząd, mimo jego protestów, układy, a potem rządowi się zarzuca, że ich niedotrzymuje! Czy jednak takie zachowanie się pewnej części prasy polskiej przyczynia się do rozwiązania kwestyi dla kraju najdonioślejszej, to inne pytanie. My w układy rządu z Rusinami wbrew i po za plecami Polaków nigdyśmy nie wierzyli, myśmy przed niemi nie zdradzali obawy, bo nie widzimy sposobu, jakby się owe koncesye na rzecz Rusinów wbrew większości polskiej mogły urzeczywistnić. Na przebieg akcyi podjętej przez p. Romańczuka, a przyjętej przyjaźnie przez większość sejmu polską, patrzymy dlatego ze spokojem, ale uważamy zarazem za nasz obowiązek, ażeby do dalszego jej przebiegu przykładać miarę krytyki objektywnej, a ostateczny nasz sąd zastrzegliśmy sobie i zastrzegamy do chwili, gdy ją poznamy po jej faktach i po jej owocach.

Przegląd polityczny.

Po raz pierwszy przyjmował onegdaj w Budzie prezes gabinetu węgierskiego hr. Szapary tradycyjne gratulacye noworoczne. W pałacu, w którym rządził przez lat 15, zjawił się Tisza, jako skromny członek partyi liberalnej, a jego brat hr. Ludwik Tisza w imieniu tejże partyi powitał szefa obecnego rządu węgierskiego. Mowa jego zawierała ostrą polemikę przeciw dążnościom opozycyjnych frakcyj, usiłujących zachwiać dobry stosunek między rządem a partyą liberalną. Zaznaczył on przeciwnie, że w łonie samej partyi liberalnej, jak też w stosunku jej do rządu panuje najzupełniejsze porozumienie. Pewne wrażenie w mowie Tiszy wywarł ustęp, poświęcony pamięci Andrassego, oraz zapewnienie, iż „większość liberalna przeciw otwartym lub ukrytym wrogom silnie bronić będzie prawnopaństwowej podstawy, stworzonej przez Andrassego wspólnie z Franciszkiem Deakiem“

Odpowiedź prezydenta hr. Szaparego miała charakter znaczącej enuncyacyi politycznej. Nie wspomniał on wprawdzie ani jednem słówkiem o sytuacyi zagranicznej, ale natomiast z naciskiem wysunął na pierwszy plan handlowo-polityczne rokowania z Niemcami. Traktat handlowy z Niemcami uważa za pożądany. Traktat musi odpowiadać szczerze interesom obu stron, a ścieśni on jeszcze bardziej węzły przyjaźni i sojuszu politycznego. Między ekonomicznemi interesami Węgier z jednej, a Rumunii i Serbii z drugiej strony, nie widzi hr. Szapary takich przeciwieństw, któreby wykluczały ewentualne zbliżenie się ekonomiczne monarchii austro-węgierskiej do tych krajów. Ogólnikowo i nader ogłędnie poruszył on kwestyę kościelno-polityczną; spodziewa się, iż przy pomocy wysokiego kleru zdoła ją pokojowo rozwiązać i że uniknie się zatargów konfesyjnych, chociaż z pewną stanowczością zaznaczył, iż „powaga państwa musi być bezwarunkowo utrzymaną.“ Hr. Szapary stwierdził wreszcie łączność z partyą liberalną i oznajmił, iż rząd obstaje przy całym programie reformy administracyjnej, chociaż na razie tylko pewne jej części przeprowadzone zostaną.

W kołach parlamentarnych w Wiedniu, jak się dowiaduje *W. Allg. Ztg*, ma krążyć pogłoska, iż w gabinecie hr. Taaffego zajdzie zmiana. W każdym razie przed nowemi wyborami ustąpi z gabinetu hr. Falkenhayn, a jego tekę obejmie hr. Franciszek Coronini. Informacye *W. Allg. Ztg* rzadko się sprawdzają, a i tę pogłoskę podaje ona sama z zastrzeżeniem, nie dając wiary temu, iż hr. Coronini wstąpi do obecnego gabinetu.

W Pradze oczekują, iż zaraz na dzisiejszem posiedzeniu złoży Namiestnik hr. Thun oświadczenie w sprawie podniesionego przez Staroczechów żądania co do wewnętrznego języka służbowego.

Zatargi, zachodzące między Wissmannem a Eminem baszą, zajmują w Niemczech żywo opinię publiczną. W kołach kolonialnych mniemają, że Emin basza padł ofiarą intryg Anglika Stokesa, któremu, zdaniem ich, Wissmann mimo jego wątpliwej przeszłości zanadto zawierza, i spodziewają się, że rząd wejrzy ściślej w tę sprawę. Ma też być zwołaną niebawem Rada kolonialna, do której kilku członków w tych dniach rząd zamianował. Rada ta ma wypracować nowy plan kolonialny, podług wskazówek kanclerza Capriviego i podług sprawozdań, nadchodzących z kolonij. W kołach kolonialnych mniemają, że wtenczas nie same tylko sprawozdania Wissmanna i Stokesa, ale i sprawozdania Emina baszy staną się przedmiotem obrad komisyi. Obrady tej komisyi nie pozostaną niezawodnie bez wpływu na przyszłe uregulowanie stosunków w Zanzibarze, gdzie się tymczasowy komisaryat Wissmanna kończy z dniem 1 kwietnia r. b.

Z Waszyngtonu, Nowego Jorku i Omaha nadchodzą coraz szczegółowsze doniesienia telegraficzne o przebiegu morderczych walk między wojskami Stanów Zjednoczonych a powstańczemi plemionami Indyan. Owa krwawa bitwa a raczej rzeź w okolicy Porcupine Creek, wywołać miała straszne rozgorączkowanie między plemionami krajowców — nie wyjmując nawet i tych, którzy przestrzegali ściśle przymierza ze Stanami Zjednoczonemi. Amerykańska ajentura w wysuniętem na Zachód Pineridge, jest silnie zagrożoną — bo strzeże jej tylko mały oddział piechoty — a w pobliżu obozuje armia złożona z blizko 5000 Indyan plemienia Sioux, wrogo usposobionego pod każdym względem. Dwie garstki wojowników indyańskich poczęły już nawet we wtorek ostrzeliwać budynek ajentury. Pułkownik Fortyth tegoż samego dnia na czele pułku konnicy przybył do Pineridge, donosząc, że w bitwie pod Porcupine Creek zginęło 25 kawalerzystów, a 34 poniosło cięższe lub lżejsze rany.

Żołnierze ci konnicy amerykańskiej, przybywszy do dystryktu Clay Creek, znaleźli tamtejszy budynek szkolny w płomieniach. O kilkaset kroków ztamtąd gmach misyjny stał nieuszkodzony. Sama konnica, zaprzątnięta obserwowaniem oddziału Indyan, który w sile około 400 głów pojawił się nieopodal, została znienacka zupełnie już prawie otoczoną licznemi zastępami krajowców, którzy urządzili zasadzkę na olbrzymią skałę. W chwili, kiedy klęska stała się już nieuniknioną, pojawił się nagle drugi pułk konnicy amerykańskiej, który zdołał rozproszyć zbrojne zastępy indyańskie. Wojska Stanów, wyczerpane trudami i walkami, zwolna pewróciły do Pineridge. Konnica amerykańska przez cztery doby nie zsiadała z siodła. W czasie walki w Clay Creek użyła ona do obrony dwóch małych dział systemu Hotschkissa; w bitwie poległa i poniosła rany dość znaczna liczba żołnierzy.

Z miejscowości Rushville w pobliżu Omahi nadeszło doniesienie o nieudanych usiłowaniach Indyan ku otoczeniu i wycięciu konwoju amerykańskiego, wiozącego broń i amunicyę dla dziewiątego pułku konnicy. Krajowców pochwytano lub ubito. Mieszkańcy z pogranicz indyańskich uciekają tłumnie do pobliskich miast i warowni.

Korespondencya „Czasu.“

Wiedeń 2 stycznia.

(?) Pierwsza przemowa noworoczna hr. Szaparego, jako prezesa gabinetu węgierskiego, nie sprawi tak silnego wrażenia, jakie wywołały niektóre tego rodzaju przemowy p. Tiszy, zwłaszcza przy pomocy pewnych „omyłek“ telegrafu! Hr. Szapary nie przemawiał tak, jak gdyby w Budzie ważyły się losy pokoju i wojny całej Europy, nie wyraził w tym względzie żadnych dogmatów, nie prorokował. Natomiast bardzo dobitnie podniósł tę kwestyę, która na teraz góruje nad innemi: układy handlowe z cesarstwem niemieckiem. Przerwane z powodu świąt konferencye niebawem rozpoczną się nanowo w ministeryum spraw zagranicznych i to, jak dotąd, pod kierownictwem p. Szoegyenyi'ego. Bo oba rządy w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych powierzyły mu ten urząd honorowy, chociaż teraz jako minister węgierski *a latere* zajmuje całkiem inne stanowisko, aniżeli dawniej jako urzędnik ministeryum wspólnego. Jednakże w kwestyi traktatu handlowego interes obu części monarchii jest identyczny. Tak samo jak hr. Szapary i p. Szoegyenyi, także gabinet austryacki pragnie dojścia owych układów. W Węgrzech, kraju przeważnie rolniczym, w tej kwestyi nie zachodzą ważne różnice zdań W Austryi wpływowy obóz niemieckich fabrykantów, którzy ogromnie skorzystali na cłach ochronnych, pomimo politycznych sympatyj dla cesarstwa niemieckiego, niezawodnie będzie przeszkadzał. To też gabinet p. Plenera lub Chlumeckiego, zanadto ściśle związany z owym obozem fabrykantów, zapewne nie byłby zdolnym do pomyślnego załatwienia tej kwestyi ekonomiczno-politycznej. Natomiast stojący ponad stronnictwami gabinet hr. Taaffego zdaje się być ze wszech miar powołanym do odpowiedniego jej rozwiązania.

Jutro zbierze się ponownie sejm czeski. W kołach staroczeskich z niecierpliwością wyglądają odpowiedzi rządu na interpelacyą, dotyczącą uchwalonej r. z. rezolucyi Skardy, czyli tak zwanego czeskiego języka służbowego władz w Czechach. Odpowiedź ta, zdaniem wpływowych osobistości obozu staroczeskiego, wypadnie albo „wręcz niezadawalniająco, albo wymijająco.“ I to głównie z powodu zachowania się Młodoczechów, którzy dawniej dowodzili, że do tego ustępstwa nie przywięzują żadnego znaczenia, a teraz nawet już oświadczają publicznie, że wprowadzenie czeskiego języka *pro foro interno* władz w powiatach czeskich właściwie byłoby dalszym krokiem na drodze do zupełnego podziału Czech na część czeską i niemiecką. Tak hr. Taaffe, jako sam Cesarz w ostatniej rozmowie z p. Riegerem dobitnie podnosił ten wzgląd na opozycyę młodoczeską, nie tając zresztą, że także konieczna jednolitość administracyi sprzeciwia się żądanemu przez Staroczechów ustępstwu.

Tymczasem posłowie młodoczescy, deklamując bardzo głośno przeciwko ugodzie niemiecko-czeskiej, która już jutro znowu stanie na porządku obrad, jednak coraz wyraźniej zapowiadają pewien zwrot w swej taktyce. Jeżeli p. Herold usiłuje dowieść, że stronnictwo młodoczeskie jest właściwie stronnictwem konserwatywnem i jeżeli p. Edward Gregr układa się z posłem tyrolskim Kathreinem, są to oznaki pewnego wytrzeźwienia Młodoczechów, potwierdzające *mutatis mutandis* zdanie p. Valtoura: *Il y a toujours, en réserve, un autoritaire dans le libéral, qui monte au pouvoir, et un liberal dans l' autoritaire qui en descend.* Z tem wszystkiem *N. fr. Presse* zawcześnie pokazuje nam Gregra „ufryzowanego“ w komitecie wykonawczym prawicy obok hr. Hohenwarta i Brandisa. Tak szybko nie dokonywują się tak ważne zwroty. W sam czas *Narodni Listy* przypomniały nam wczoraj, że wychodzą od 30 lat, t. j. od 1 stycznia 1861 r. Dopóki zaś stronnictwo młodoczeskie będzie filią tego dziennika, trudno przypuścić, aby wstąpiło na tory umiarkowania i wytrawności politycznej.

W jaki sposób niektóre „liberalne“ dzienniki pojmują kwestye konstytucyjne, to nam świeżo w bardzo pouczający sposób wyjaśniła *N. fr. Presse.* W numerze tego dziennika z 29 grudnia znajdujemy depeszę brukselską, na którą pewnie mało kto zwrócił uwagę, ale która stanowi ciekawy przyczynek do historyi naturalnej liberalizmu à la *N. fr. Presse.* Depesza ta brzmi: „Powszechna panuje ciekawość, czy przy recepcyi noworocznej król Leopold wynurzy się o coraz to potężniejszym ruchu, domagającym się powszechnego głosowania; słowo królewskie jest bardzo potrzebne, bo Belgia znajduje się istotnie w groźnem przesileniu.“

Czytelnicy *Czasu* wiedzą, że nie Belgia znajduje się w „groźnem przesileniu“, lecz tylko lewica liberalna parlamentu belgijskiego, która pozwoliła p. Jansonowi zaproponować zmianę ustawy wyborczej, teraz zaś, pomimo nieustannych konferencyj i zjazdów, nie może się zgodzić na nową ustawę wyborczą. Konserwatywna większość parlamentu, nie odrzucając zasadniczo rewizyi artykułu 47, czyni ją zależną od tego, że lewica zaproponuje nowy system wyborczy. Że zaś lewica na to zdobyć się nie może, przeto król Leopold ma przekroczyć granice wpływu, jaki mu zakreśla konstytucya belgijska, i „królewskiem słowem“ dopomódz p. Jansonowi i radykałom do zdobycia *suffrage universel.* Gdyby stronnictwo konserwatywne domagało się podobnej interwencyi króla, *N. fr. Presse* dowodziłaby nam najdźwięczniejszemi argumentami, że konserwatyści belgijscy gwałcą najważniejsze zasady konstytucyi. Ale jeżeli to czyni stronnictwo radykalne, natenczas liberalne sumienie wymienionego dziennika nie oburza się.

Król Leopold jednak, o ile widzimy z nadesłanych w południe depesz, nie uczynił wczoraj zadość żądaniu *N. fr. Presse.*

Warszawa 28 grudnia.

(G.) Tymczasowe otwarcie tutejszego Teatru wielkiego oznaczono na dzień 20 stycznia, ażeby na odnowionej scenie teatru odbyć się mogły występy p. Modrzejewskiej i braci Reszków. Z wiosną Teatr wielki znów będzie zamknięty aż do zupełnego ukończenia restauracyi, która potrwa prawdopodobnie do jesieni. Obecnie w sali Teatru usunięto już zupełnie rusztowanie, i robotnicy układają podłogę drewnianą na scenie, w przyszłym zaś tygodniu rozpoczną się roboty około tymczasowego wykończenia sali widzów.

Ciężkie warunki gospodarowania na roli zmuszają wielu właścicieli ziemskich w gubernii Kaliskiej do pozbywania się ojcowizny i szukania chleba na innem polu. Nie mówiąc bowiem o gospodarzach, którzy przez lekkomyślność tracą majątki, pozostawione im przez przodków, bardzo wielu jest takich, którzy walcząc długi czas z najróżnorodniejszemi przeszkodami, jak nieurodzaj, brak kredytu normalnego, lichwa, brak rąk roboczych i t. p., w końcu zmuszeni są wyzuć się ze swego mienia i szukać środków do życia, już to jako oficyaliści w majątkach swoich sąsiadów, albo w Warszawie, dokąd każdy prawie zbankrutowany obywatel przybywa w nadziei, że przy budowie kanalizacyi, tramwajach i t. p. znajdzie niezawodnie zajęcie. Nadzieje te wszakże zawodzą najczęściej i wskutek tego wzrasta coraz większa liczba byłych obywateli bez zajęcia i środków do życia. W promieniu kilkumilowym w około miasta Łęczycy w ciągu roku bieżącego pięć majątków ziemskich przeszło w ręce włościan tamtejszych, którzy za majątki zapłacili odrazu gotówką. Oprócz powyższych przygotowano również do parcelacyi piętnaście nowych majątków ziemskich, które byłyby już dawno przeszły w posiadanie włościan, gdyby zawarciu aktu sprzedaży nie przeszkadzały dotąd nieuregulowane w nich jeszcze serwituty.

Z Kutna donoszą, że ruch emigracyi ludu bezrolnego do Brazylii dał się we znaki w całym niemal obrębie pow. Kutnowskiego. Całe rodziny włościan opuszczały masami swoje siedziby, udając się w nieznane kraje. Wszelkie przestrogi obywateli i księży wywierały wręcz przeciwny skutek. Zima wprawdzie powstrzymała bardzo znacznie ten prąd szalony, lecz na wiosnę wybuchnie on niezawodnie z podwójną siłą. Wszędzie bowiem spostrzegać się dają ku temu wskazówki: widać to z życia z dnia na dzień biedniejszych włościan, którzy tylko czekają sposobnej chwili, ażeby swój zamysł dokonać; służba zaś folwarczna otwarcie się przyznaje, że musi gdzieindziej szukać chleba, bo tu niema co robić. Na dane zapytanie przez jednego właściciela majątku swojemu fornalowi, dlaczego myśli o opuszczeniu kraju, odpowiedział: „Żeby mi tu było jako tako, to juźciébym się na stare lata „nikaj“ nie włóczył. Ale co tu robić? Szlachty już niema, jeno chłopy grunt kupują, a oni przecie służących nie potrzebują, bo sami sobie wszystko zrobią, co potrzeba, około roli. Do miasta też niema po co chodzić, bo i tam wielu jest ludzi bez roboty.“ Wobec podobnie utartych przekonań u roboczego ludu wiejskiego, obywatele ziemscy, przerażeni zapowiedzianą na wiosnę powodzią emigracyjną do Brazylii, podali w niektórych powiatach pogranicznych prośby do właściwych gubernatorów w celu użycia energicznych środków przeciwko wychodźtwu służby folwarcznej, które mogłoby spowodować ogólny upadek gospodarstwa rolnego.

Paryż 27 grudnia.

(J. Z.) W licznych kółkach polskich i w kilku domach familijnych, gdzie mieliśmy sposobność spotkać się z okazyi świąt Bożego narodzenia i tradycyjnej naszej wilii, łamiąc się opłatkiem, mówiąc o kraju i życząc sobie jak najprędszego do niego powrotu, mieliśmy, ma się rozumieć, sposobność wymienić zdania o Padlewskim, zabójcy jenerała rosyjskiego Seliwerstowa.

Nie znałem osobiście Padlewskiego, nigdzie go nigdy nie spotkałem, z nikim on prawie tu się nie komunikował, był podobno odludkiem i nic o nim powiedzieć nie mógłbym, chyba tylko musiałbym powtórzyć szczegóły podane przez wszystkie dzienniki, — wolę więc powiedzieć coś o procesie karnym wytoczonym dziennikarzowi p. de Labruyère i redaktorce jednego z dzienników radykalnych pani Duc-Quercy, którzy ułatwili Padlewskiemu ucieczkę z Paryża.

Niewiadomo jeszcze, w jakim celu p. de Labruyère dał drobiazgowy opis podróży odbytej z Padlewskim w sleeping, z Paryża do Tryestu przez Włochy, w towarzystwie dwóch przyjaciół, — prawdopodobnie chciał zmylić poszukiwania policyi. Chociaż wielu oskarża p. de Labruyère o przechwałki, być może, że jednym z towarzyszów jego podróży był rzeczywiście Padlewski. Proces zakończył się skazaniem p. de Labruyère na 13 miesięcy więzienia, a pani Duc-Quercy na 2 miesiące. Wszyscy znajdują, że wyrok jest za bardzo surowy, lecz przyznać trzeba, że p. de Labruyere, jako dziennikarz i jako człowiek prywatny, nie jest sympatycznym i prezes trybunału bardzo go skompromitował, podając nadzwyczaj drastyczne szczegóły z życia tego towarzysza . . . tak głośnej redaktorki pani Severine.

Lecz kto jest zadowolony z ucieczki Padlewskiego, to policya francuska. Nie oskarżam jej wcale, że źle go szukała. Lecz trudno zataić, że Padlewski w więzieniu byłby wielkim ambarasem dla rządu. Cóżby było, gdyby policya uwięziła Padlewskiego? Ani kodeks francuski, ani konwencye międzynarodowe nie wymagają, żeby miał być wydanym Rosyi; byłby on więc sądzonym przez trybunał kryminalny i rząd francuski znalazłby się w trudnem położeniu, gdyby sędziowie przysięgli uwolnili Padlewskiego, uważając morderstwo jenerała Seliwerstowa, jako zbrodnię polityczną. Padlewski więc oddał usługę Francyi, uchodząc z Paryża, a dyplomacya rosyjska byłaby niewdzięczną, gdyby się okazała niezadowoloną ze skazania tych, co mu ułatwili ucieczkę.

Proces kryminalny o morderstwo woźnego Gouffe, który się zakończył parę dni temu, skazaniem na śmierć zabójcy Eyraud, a jego wspólniczki Gabryeli Bompard na 20 lat ciężkich robót, wywołał w trybunale ciekawą dyskusyę, między profesorem uniwersytetu w Nancy, panem Liégeois i sławnym doktorem paryskim p. Brouardel, odkrywając antagonizm dwóch zasad, dwóch uniwersytetów.

Dr Brouardel należy do szkoły paryskiej, której mistrz Dr Charcot dał się poznać całemu światu swojemi doświadczeniami hypnotycznemi. Był czas, kiedy *le tout Paris* nie zaniedbywał uczęszczać na wykłady profesora Charcot w szpitalu Salpétriere. Wiele dam i wszystkie ówczesne znakomitości, jak Gambettę, J. Claretie, aktora Coquelina, jenerała Gallifet, dziennikarzy i literatów jak Reinacha, Sardou, baron Platel (Ignotus) itd., można było spotkać na amfiteatrze, za szczupłym dla licznej publiczności, przypatrującej się fenomenom hypnotyzmu. Żołnierze z garnizonu paryskiego, jako ochotnicy, służyli często do doświadczeń Dra Charcot. Przypominam sobie, że jednemu z nich kazał pójść mistrz do ogrodu Tuilleries, z bronią w ręku, zrobić bukiet i ofiarować kapitanowi. Zahypnotyzowany żołnierz punktualnie wykonał rozkaz i wówczas nikt nie wątpił w uległość osoby zahypnotyzowanej.

Dyskusya w Izbie deputowanych o opodatkowaniu klasztorów i zastąpieniu siòstr-zakonnic po szpitalach, dowodzi nienawiści republikanów i ich chęci szkodzenia w każdej okoliczności, religii wogóle, a bardziej jeszcze Kościołowi katolickiemu. W znanem dziele: *Regime moderne,* Taine wskazuje nam rewolucyę, starającą się od swoich początków rozwijać instynkt egoizmu, chciwości i złych przymiotów, na szkodę instynktu wolności szlachetności, bohaterstwa, wspaniałomyślności. Ten system rewolucyjny, mówi Taine, „zdaje się być stworzonym naumyślnie, żeby ubezwładnić w narodzie najlepszą część duszy; — gorzej jeszcze, — żeby sprowadzić z drogi prawdy, żeby skazić życie publiczne, żeby zmienić popęd szlachetny na wstrząśnienia niezdrowe i zaprowadzić na stałe opór, opieszałość, nudy, niezadowolenie, słabość, bezużyteczność i bezpłodność.“

Trzeba czytać w Tainie, analizę ducha rewolucyjnego. „Nic on nie zostawia inicyatywie prywatnej; poświęcenie się, wyparcie siebie, światło, nauka nic nie znaczą, rewolucya wymaga tylko posłuszeństwa od swoich wyznawców lub agentów. I cóż się dziś dzieje we Francyi? Niezależni, światli, są usuwani zewsząd. Czyż widziano kiedy ciało prawodawcze, tak nisko stojące pod względem umysłowym i moralnym? W radach miejskich zacząwszy od najmniejszych gmin, a skończywszy na Paryżu, motłoch rządzi; światli i wybitniejsi tak w radach miejskich, powiatowych, prowincyonalnych, jak w Izbie deputowanych i w senacie stanowią małą mniejszość. System tegoczesny odznacza się więc upadkiem władzy i wzniesieniem się ludzi niezdolnych i nieuków.“ Tak kończy p. Taine.

KRONIKA.

Kraków 3 stycznia.

— **Jubileusz p. wiceprezydenta Madejewskiego.** W dniu dzisiejszym, jak już donieśliśmy, obchodzi sądownictwo nasze jubileusz 40-letniej pracy p. wiceprezydenta Sądu wyższego Feliksa Madejewskiego. Przytaczamy więc główniejsze daty z jego długiej a zawsze znakomitej pracy, z której społeczeństwo nasze niejeden zapewne jeszcze odniesie pożytek. Urodzony w r. 1826 w Ostrowie, w Galicyi, ukończył p. Madejewski studya prawnicze we Lwowie, a po zdaniu egzaminów i uzyskaniu dekretu na sędziego cywilnego oraz karnego, odbył 6-miesięczną praktykę sędziowską przy Rzeszowskim Magistracie. Mianowany 13 listopada 1850 r. auskultantem sądowym, rozpoczął d. 2 stycznia 1851 r. praktykę przy Sądzie karnym w Stanisławowie; tam pozostał aż do wprowadzenia nowego ustroju sądownictwa. W r. 1855 przeniesiony do Lwowa jako adjunkt, otrzymuje w r. 1858 tytuł sekretarza Rady i substytuta prokuratoryi dla sądu obwodowego w Samborze. W r. 1866 zostaje p. Madejewski sędzią powiatowym, w r. 1869 radcą Sądu krajowego, a w r. 1876 radcą przy wyższym Sądzie lwowskim. W r. 1885 przeniesiony do Wiednia, jako radca dworu przy najwyższym trybunale. D. 17 sierpnia 1887 r. został p. Madejewski mianowany wiceprezydentem Sądu wyższego w Krakowie.

Dostojnemu Jubilatowi składali w dniu dzisiejszym życzenia wszyscy tutejsi urzędnicy sądowi, a w szczególności gremium radców Sądu krajowego wyższego z prezydentem JE. Zborowskim na czele, gremium Sądu krajowego, którego imieniem przemówił prezydent tegoż Sądu p. Jasiński, członkowie nadprokuratoryi i prokuratoryi państwa, sekretaryat Sądu wyższego, oddział rachunkowy i biura pomocnicze.

Zyczenia swe złożyły równie Sądy obwodowe tutejszego okręgu bądź to w drodze telegraficznej, bądź też przez prezydentów swych, którzy na uroczystość tę osobiście pospieszyli. Z gratulacyami przybyły także Izby adwokacka i notaryalna.

Z wielu stron kraju i z po za granic jego liczne dostojny Jubitat otrzymał dowody życzliwej pamięci, wszędzie bowiem i na każdem stanowisku, jakie w ciągu swej długoletniej służby zajmował, umiał sobie w najszerszych kołach prawdziwą zjednać cześć i niezwykłą sympatyę. Dla swych wybitnych zdolności, rzadkich przymiotów charakteru, niezmordowanej pracy i rozległej wiedzy prawniczej słusznie zwłaszcza w kołach fachowych wysoko ceniony, liczne p. Madejewski na polu sądownictwa położył zasługi, w uznaniu których w roku ubiegłym krzyżem kawalerskim orderu Leopolda odznaczony został.

— **Zapiski osobiste.** Prof. Dr Henryk Jordan wyjechał do Lwowa celem wypowiedzenia tam odczytu o zabawach dzieci. We Lwowie zabawi prof. Dr Jordan do poniedziałku, tak że we wtorek rano wróci do Krakowa. — X. Biskup Hryniewicki powrócił z Dźwiniaczki na kilka dni do Lwowa i zamieszkał u OO. Jezuitów.

— **Z Wydziału lekarskiego.** Na ostatniem swem posiedzeniu Wydział lekarski uchwalił jednogłośnie: 1) wystosować adres do prezesa Majera z powodu 60-letniego jubileuszu doktorskiego, który przypada w dniu 12 stycznia i wręczyć mu adres ten *in corpore*; 2) podziękować ministerstwu za oświadczenie, uczynione przez p. ministra w sprawie katedry hygieny i prosić zarazem o rychłe upoważnienie Wydziału do przedstawienia wniosków względem obsadzenia tej katedry; 3) mianował asystentem przy katedrze medycyny sądowej Dra Leona Wacholza na 2 lata; 4) mianował drugim asystentem przy katedrze fizyologii kandyd. med. Władysława Szymonowicza na rok jeden i odniesie się do ministerstwa o potwierdzenie; 5) czyniąc zadość wezwaniu Wydziału krajowego wybrał prof. Rydygiera członkiem komitetu dla budowy pawilonu chirurgicznego w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, a prof. Marsa członkiem delegowanym Wydziału do ankiety dla budowy zakładu położniczego we Lwowie.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** Na zebraniu miesięcznem, które się odbyło w grudniu z. r., referował prof. Dr Zoll o działalności sejmowej komisyi prawniczej. Komisya zajmowała się głównie reformą ordynacyi wyborczej, zmierzającą do pomnożenia liczby posłów z Krakowa i Lwowa, dalej projektem do ustawy krajowej o ulgach legalizacyjnych dla dokumentów hipotecznych w sprawach o wartości niżej 100 złr., wnioskiem Wydziału krajowego w sprawie przekazania sądom powiatowym jurysdykcyi w przestępstwach i przekroczeniach przeciw ustawom bydlęcym, wreszcie reformą ustawy hipotecznej odnośnie do sprawy tworzenia nowych ciał tabularnych z części wydzielonych z obszarów dworskich. Nad referatem szanownego prezesa komisyi sejmowej toczyła się dłuższa dyskusya, w której zabierali głos pp. Dr F. Jakubowski, Dr Paszkowski, prof. Kasparek, prof. Kleczyński, Dr J. Leo, prezydent Jasiński, Dr Wędrychowski i referent. Z powodu spóźnionej pory odłożono referat Dra Juliusza Leo o walucie na posiedzenie styczniowe.

Najbliższe posiedzenie odbędzie się we środę dnia 7 stycznia o godzinie 6ej wieczór w sali Rady miejskiej. Na porządku dziennym: referat Dra Leo „o ekonomicznem znaczeniu zaprowadzenia waluty kruszcowej w Austryi“ oraz prof. Rosenblatta „o sekwestracyi przedsiębiorstwa według prawa austryackiego.“

— **Kuratoryę** nad Towarzystwem wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego objął z ramienia Senatu akademickiego prof. Dr Ulanowski.

— **Biblioteka słuchaczy prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego** została z dniem 1 stycznia przeniesioną z *Collegium iuridicum* do *Collegium novum* (I piętro, sala Nr 35).

— **Zarząd Tow. wzaj. pomocy uczniów Uniw. Jagiell.** zawiadamia interesowanych, że w sprawie uregulowania swoich rachunków mogą się odnieść albo wprost do Zarządu (Collegium novum, Sala Nr 4), albo do syndyka Towarzystwa adwokata Dra Michała Koya (ul. św. Jana, Nr 1, II piętro). Zarązem zawiadamia się tych panów, którzy otrzymali „wezwanie płatnicze“, zwłaszcza z odpowiednim dopiskiem, że żądania ich rozpatrywane i uwzględniane być mogą tylko wtedy, jeżeli to uczynią przed 10 stycznia b. r., który to termin jest ostatnim, jaki dla wszystkich prolongowany został.

— **Mianowania i przeniesienia.** Prezes Ministrów, jako kierownik Ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował starszego komisarza lwowskiej dyrekcyi policyi, Karola Blaima, radcą policyi.

Minister handlu przeniósł zarządców pocztowych: Józefa Gileczka z Bochni do Oświęcima-dworca, Adolfa Wyrzykowskiego z Drohobycza do Brzężan i Augusta Caspara z Zywca do Drohobycza i zamianował zarządcami pocztowymi: kasyera pocztowego Alojzego Schindlera w Jarosławiu dla Bochni, kontrolorą pocztowego Józefa Rożałowskiego w Tarnopolu dla Żywca i Erazma Świtalskiego we Lwowie dla Wadowic.

— **Wydział krajowy** zamianował prof. szkół rolniczych, Zygmunta Strusiewicza, urzędnikiem fachowym Wydziału krajowego dla spraw rolniczych.

— **Awans na kolejach państwowych:** (X) Dziennik rozporządzeń generalnej Dyrekcyi kolei państwowych zawiera w Nrze 59 z dnia 27 grudnia 1890 r. liczne nominacye i awanse urzędników kolei państwowych z ważnością od 1 stycznia b. r. Awansowali następujący urzędnicy na liniach galicyjskich:

Do klasy VI z płacą 2600 złr.: Franciszek Hupert, inspektor przy dyrekcyi ruchu we Lwowie, z nadaniem tytułu starszego inspektora.

Z płacą 2200 złr.: Fryderyk Grabner, starszy oficyał w Czerniowcach; Stanisław Mąjewski, starszy inżynier w Stryju; Adolf Geyer, tyt. inspektor we Lwowie; Petuchie Birnbaum, starszy inżynier w Stanisławowie; Edmund Bartmański, starszy inżynier w Stanisławowie; Edward Heinrich, starszy oficyał w Stanisławowie; Michał Kałmucki, starszy oficyał w Suczawie; Maksymilian Vogel, starszy rewident przy dyrekcyi ruchu we Lwowie; Waleryan Weimes, starszy rewident przy dyrekcyi ruchu we Lwowie.

Do klasy VII z płacą 2000 złr.: Bonifący Dąbkowski.

Z płacą 1800 złr.: Bolesław Szameit, stąrszy oficyał w Stanisławowie; Franciszek Eckhard, starszy oficyał we Lwowie; Franciszek Steffel, starszy oficyał we Lwowie.

Z płacą 1600 złr.: Ludwik Hubel, rewident przy Dyrekcyi ruchu w Krąkowie.

Do klasy VIII z płacą 1500 złr.: Sydon Loret, inżynier w Jaśle; Izydor Rubin, inżynier przy dyrekcyi ruchu w Krakowie; Władysław Komorra, inżynier w Kołomyi.

Z płacą 1400 złr.: Wącław Pelżel, rewident w Czerniowcach; Jan Szczepaniak, inżynier przy dyrekcyi ruchu we Lwowie; Tomasz Mańkowski, inżynier w Stryju.

Z płacą 1300 złr.: Henryk Grabowski, inżynier-adjunkt w Nowym Sączu; Aleksander Karąś, inżynier-adjunkt przy dyrekcyi ruchu w Krakowie; Klaudyusz Dębicki, adjunkt przy dyrekcyi ruchu we Lwowie; Franciszek Felczyński, adjunkt w Buczaczu; Gustaw Ruziczką, adjunkt w Stryju; Emil Hingler, adjunkt przy dyrekcyi ruchu we Lwowie; Ludwik Bąrtkiewicz, inżynier-adjunkt w Zagórzu; Emil Filous, adjunkt w Kołomyi; Józef Zajączkowski, inżynier-adjunkt w Nowym Sączu.

Do klasy IX, z płacą 1200 złr.: Wilhelm Bartelmus, inż.-adjunkt w Czerniowcach, Jan Kwapniewski, inż.-adjunkt w Stanisławowie; Marceli Benroth, adjunkt przy dyrekcyi ruchu w Krakowie; Adolf Ritzke, adjunkt przy dyrekcyi ruchu w Krakowie; Józef Kossowski, adjunkt przy dyrekcyi ruchu we Lwowie; Tytus Klemensiewicz, adjunkt w Tarnowie; Mikołaj Kolankowski, adjunkt przy dyrekcyi ruchu we Lwowie; Jan Eiselt, adjunkt przy dyrekcyi ruchu we Lwowie; Emil Barański, inż.-adjunkt we Lwowie.

Z placą 1100 złr.: Wojciech Goliński, adjunkt w Stryju; Jan Kłosowski, adjunkt w Stanisławowie; Wilhelm Stehlik, adjunkt w Sanoku; Gustąw Gaberle, adjunkt przy dyrekcyi ruchu we Lwowie; Karol Liharzik, adjunkt przy dyrekcyi ruchu we Lwowie; Konstanty Buczek, adjunkt w Iwoniczu; Teodor Tlachna, inż.-adjunkt przy dyrekcyi ruchu w Krakowie; Józef Czyżewski, adjunkt w Czerniowcach.

Z płacą 1000 złr.: Jan Hillich, adjunkt w Stanisławowie; Emil Flasch, adjunkt w Czerniowcach; Antoni Halik, adjunkt w Łużanach; Wacław Moczarski, adjunkt w Żywcu; Józef Grzybowski, adjunkt w Stryju, Kazimierz Czarkowski, adjunkt dyrekcyi ruchu w Krąkowie; Włodzimierz Borodajkiewicz, adjunkt w Skolem; Konstanty Bauer, inż. adjunkt w Stanisławowie; Juliusz Schmutz, adjunkt w Kołomyi; Jan Ukraiński, adjunkt przy dyrekcyi ruchu we Lwo-

wie; Julian Pikuziński, adjunkt w Stanisławowie; Ignacy Feigeles w Czerniowcach; Włodzimierz Krupka, inż.-adjunkt przy dyrekcyi ruchu we Lwowie; Jan Nanowski, inż.-adjunkt przy dyrekcyi ruchu w Krakowie; Feliks Blauth, inż.-adjunkt w Stryju; Jakób Herman, adjunkt w Grybowie; Zygmunt Raff, inż.-adjunkt przy dyrekcyi ruchu w Krakowie; Karol Gołaszewski, inż.-adjunkt w Nowym Sączu.

Z płacą 900 złr.: Władysław Łuszczyński, asystent w Chodorowie; Kazimierz Wodziczko, asystent w Stróżach; Aleksander Czaputowicz; inż.-asystent przy dyrekcyi ruchu w Krakowie; Jan Michalski, inż.-asystent w Suchej; Dr Maryan Ciesielski, koncypient przy dyrekcyi ruchu we Lwowie; Władysław Piasecki, asystent przy dyrekcyi ruchu w Krakowie; Herman Löwenstein, asystent w Oświęcimie; Leon Czerny, asystent przy dyrekcyi ruchu w Krakowie; Ernest Rogoziński, asystent w Krośnie; Wilhelm Gałuszka, inż.-asystent przy dyrekcyi ruchu w Krakowie. *(C. d. n.)*

— **Na ślizgawce** krakowskiego Towarzystwa Łyżwiarzy, obok ogrodu Botanicznego, odbędzie się we wtorek (6 stycznia) pierwszy dzienny festyn kwiatowy.

— **Do ósmej klasy rangi** posunął p. Minister oświaty profesorów: Aleksandra Barwińskiego, Dra Jana Jachnę, Łucyana Tatomira i Dra Józefa Żulińskiego.

— **Instalacya**. Przedwczoraj objął we Lwowie urzędowanie nowy dyrektor banku hipotecznego, Dr Alojzy Rybicki, któremu przedstawili się wszyscy urzędnicy zakładu w wielkiej sali rady nadzorczej. Dra Rybickiego wprowadził wiceprezydent Dr Czajkowski, poczem w imieniu urzędników przemówił, witając nowego dyrektora, sekretarz Dr Edwin Herszmann. W odpowiedzi swej Dr Rybicki zapewnił swych nowych podwładnych o swej życzliwości dla nich i zakończył przemówienie serdecznem życzeniem szczęśliwego nowego roku.

— **Podziękowanie**. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Z okazyi Nowego roku otrzymałem od reprezentacyi powiatowej i wyborców powiatu Zaleszczyckiego telegram gratulacyjny, zaopatrzony stomą podpisami. Nie mogąc każdemu zosobna wyrazić wdzięczności za ten nader cenny dla mnie dowód pamięci i życzliwości, przesyłam na tej drodze Szan. Reprezentancyi i pp. wyborcom powiatu zaleszczyckiego serdeczne podziękowanie wraz z memi życzeniami.

Antoni Chamiec,
poseł zaleszczycki do Sejmu i Rady państwa.

— **Honorowe obywatelstwo**. Rada gminna miasta Brzostku nadała p. Leonowi Baldwin Ramultowi, radcy Sądu krajowego w Jaśle, w uznaniu jego około dobra miasta Brzostku położonych zasług przez przeciąg 7-letniego pobytu na posadzie sędziego powiatowego w Brzostku, honorowe obywatelstwo. Wręczenia odnośnego dyplomu, artystycznie wykonanego i w ozdobnej tece złożonego, dokonała Rada gminna miasta Brzostku w dniu 31 grudnia z. r., przyczem wygłoszono kilka okolicznościowych przemówień, na które p. Ramult w serdecznych słowach odpowiedział.

— **W polowaniu w Krasiczynie**, o którem wczoraj donosiliśmy, wzięli udział: JE. p. Namiestnik hr. Badeni, ks. Lubomirski z Przeworska, ks. Władysław Lubomirski z Królestwa, hr. Andrzej Zamoyski, hr. Ignacy Krasicki, p. Zygmunt Dembowski, oraz gospodarz JE. ks. Adam Sapieha z synem ks. Władysławem.

U hr. Romana Potockiego, w dobrach poza lwowskich, odbyło się w ubiegłą sobotę polowanie, w którem wziął udział Arcyksiążę Leopold Salwator.

— **Z kolei Karola Ludwika**. Podczas wjazdu pociągu pospiesznego Nr 2 do stacyi Grabiny dnia 20 grudnia z. r. ktoś z podróżnych wyrzucił oknem grubą próżną flaszkę tak nieostrożnie, że taż uderzywszy o latarnię zwrotnicy Nr 7, mocno ją uszkodziła, stłukłszy przytem szkło i zgasiwszy światło sygnałowe. — Ponieważ i strażnik, stojący obok zwrotnicy, był narażony na skaleczenie, przeto już dla samego bezpieczeństwa osób, pełniących służbę na stacyach i wzdłuż szlaku kolei, należałoby wstrzymać się podróżnym od wyrzucania oknami wagonów nietylko próżnych flaszek i różnych szkieł, lecz także wszelkich odpadków żywności, resztek cygar, niezgaszonych zapałek i t. p. rzeczy.

— **Pożar w kopalni nafty**. Dnia 29 grudnia r. z. wybuchł z niewiadomej dotychczas przyczyny pożar w dwóch szybach kopalni naftowych borysławskich, na niwie zwanej „Duczki," mianowicie w szybach Nr 1519 i 1520, należących do Leiby Koppla. Pożar wybuchł po godzinie 3 po południu, w którym to czasie spostrzeżono wydobywający się z podziemia dym tak silny, że przystęp do wnętrza szybów był wprost niemożliwy. W podziemiu, w chwili wybuchu ognia, było zatrudnionych czterech górników, o których wyratowaniu niestety i mowy być nie mogło z powodu, że gwałtowny, duszący dym bronił wstępu do szybów. Po dwóch godzinach zaczął się ogień wydobywać na powierzchnię ziemi. Obecny na miejscu katastrofy inspektor kopalni zarządził przeto przysypanie szybów, z których dym i ogień wybuchały i w ten sposób zapobiegł dalszemu szerzeniu się pożaru, który mógł był przerzucić się na sąsiednie kopalnie i okoliczne budynki. Organa policyi kopalnianej zarządziły zaraz w pierwszej chwil, wydobycie ludzi pracujących w pobliskich szybach pożarem zagrożonych. Około godz. 6 wieczorem nie istniało już żadne dalsze niebezpieczeństwo, ogień został zlokalizowany, mimo to jednak nie zezwolono na otwarcie okolicznych szybów, póki nie będzie pewności, że ogień w podziemiu wygasł już doszczętnie. Zamknięcie to szybów potrwa kilka dni.

— **Z Warszawy piszą**: Okropnego wypadku ofiarą padł w tych dniach adwokat Zdzisław Leon Szrednicki. Na święta Bożego Narodzenia wyjechał do majątku Korwin pod Ojcowem, dzierżawionego przez brata, i tam w dzień wilii wespół z innymi myśliwymi udał się na polowanie, zabrawszy z sobą dziesięcioletniego synka, który, jak na swój wiek, dość obyty już był z myśliwstwem. Chłopiec uzbrojony też był w dubeltówkę i ona stała się przyczyną nieszczęścia. Skutkiem nieostrożnego poruszenia broń dziecka wypaliła i nieszczęśliwy ojciec padł z przestrzeloną piersią nieżywy. Oszalały z rozpaczy chłopiec chciał się pozbawić życia, ale nad nim zaraz rozciągnięto opiekę. Ś. p. Zdzisław Szrednicki był jednym z zdolniejszych i sympatyczniejszych członków adwokatury warszawskiej.

— **Pojedynki**. Z wiarogodnego źródła dowiaduje się *N. fr. Presse*, że przed kilku dniami odbył się we Wiedniu pojedynek na pistolety między austro-węgierskim ambasadorem w Londynie hr. Franciszkiem Deym a sekretarzem legacyjnym tejże ambasady hr. Franciszkiem Lützowem. Nikt nie został raniony. Przyczyną pojedynku były pewne nieporozumienia prywatne, już od dłuższego czasu się datujące.

Równocześnie donoszą, iż w Marsylii odbył się niedawno tajemniczy pojedynek. Jednym przeciwnikiem była znakomita osobistość austryacka, bliski kuzyn hr. Tiszy, a drugim członek wysokiej arystokracyi paryskiej. Strzelano do siebie w odległości 15 kroków, a austryacki arystokrata trafiony został w szyję kulą, którą szczęśliwie zdołano wyjąć. Powody pojedynku mają być drażliwej natury. Żona zranionego przybyła zapóźno, aby pojedynkowi przeszkodzić, nie została dopuszczoną do pokoju swego męża i nie widziawszy go, odjechała do Paryża. O nazwiskach obu przeciwników, o powodach pojedynku i bliższych okolicznościach zachowują dotąd tajemnicę w Paryżu, ale mający wkrótce nastąpić proces rozwodowy uchyli zasłonę z tego tajemniczego dramatu.

— **Chun**, ojciec cesarza chińskiego, zmarł w Pekinie.

Repertuar teatru krakowskiego.

W Niedzielę 4 b. m.: *Przeor Paulinów* czyli *Obrona Częstochowy*, dramat historyczny w 5 aktach Jana z Porądowa.

We Wtorek 6 b. m.: *Robert i Bertrand* czyli *Dwaj złodzieje*, krotochwila ze śpiewami w 5 aktach Wł. L. Anczyca.

We czwartek 8 b. m.: Po raz siódmy: *Oj mężczyzni, mężczyzni!* komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W sobotę 10 b. m.: Po raz pierwszy: *Złote rybki*, komedya w 4 aktach Franciszka Schönthana z repertuaru wiedeńskiego Burgteatru.

— Dnia 2 stycznia pogoda; termometr od —14·4 doszedł do —6·0 C. Barometr ciągle opada; o godzinie 7ej rano dnia 3 stycznia stan jego był 748·7 mm., termometru —14·8 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę dnia 4 stycznia: św. Tytusa i Eugeniusza; w poniedziałek dnia 5 b. m.: św. Emiliana p. i Telesfora.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. Repertuar teatralny zapowiada na jutro wznowienie pięknego i patryotycznego dramatu p. t.: *Przeor Paulinów* czyli *Obrona Częstochowy* z p. Żelazowskim w głównej roli. — We wtorek zabawna krotochwila ze śpiewami Wł. L. Anczyca p. t.: *Robert i Bertrand* czyli *Dwaj złodzieje*.

Odczyt p. Juliana Ochorowicza odbędzie się jutro o godzinie 4 po południu w sali „Sokoła" krakowskiego. Prelegent mówić będzie: „O tajemnicach kapłanów egipskich." Będzie to wstęp do szeregu zapowiedzianych kilku odczytów, a w w treść jego wchodzą następujące kwestye: Świątynie egipskie, kapłani, nowicyat, Egipcyanie i Grecy, Pytagorejczycy, tajemnice eleuzyjskie, zdrada Diogarasa, pierwsze teatry tajemne i źródło prób wolnomularskich, dnie nauki, echo w świątyniach, ogniste płaszcze, ofiary samozapalne, indyjski wynalazca prochu, „wozy piorunowe," papyrusy Bertholeta, magnetyzm i elektryczność w starożytności, sprowadzanie ognia z nieba.

W Sukiennicach na wystawie Sztuk pięknych pojawiły się od dni kilku trzy wielkie fryzy, przeznaczone do gmachu Politechniki we Lwowie, pędzla Józefa Unierzyskiego według kartonów, które w tym celu skomponował Matejko. Po lewej stronie Geniusz ludzki, spotykający w przestworzu trzy cnoty teologiczne: Wiarę, Miłość i Nadzieję, oraz postacie, przedstawiające siedm grzechów głównych; we środku Trójca św., zsyłająca na świat promieniami światła dary Ducha św.; po prawej poczęcie Myśli, uosobione Geniuszem, który udziela człowiekowi iskrę natchnienia. Tak oryginalność pomysłów, jak ich wierne, a miejscami pełne wdzięku wykonanie, ściągają na te utwory szczególną uwagę widzów. Najkorzystniej występują ich zalety przy świetle elektrycznem, które jutro w niedzielę ma znowu po tygodniowej pauzie zabłysnąć w Sukiennicach przy dźwiękach muzyki 13 pułku; na czele programu zapowiedziana jest majestatyczna uwertura do *Ifigenii w Aulis* Glucka. — Obok wspomnianych fryzów i „Bitwy pod Stoczkiem" powszechną uwagę budzi obraz Ant. Piotrowskiego, przedstawiający ćwiczenia dzieci krakowskich w Parku Dra Jordana, oraz pełen zalet portret niewieści Machniewicza.

Henryk Tomkowicz.

Armia Królestwa Polskiego między 15 a 30tym rokiem nie miała podobno równej sobie w Europie; wynosiła 30,000 ludzi, a była uzbrojona, ubrana i wymustrowana tak, że ludzie, a nawet i konie zdawały się czuć rozkaz i takt muzyki wojskowej. Takie ćwiczenie żołnierza jest z pewnością nie potrzebne, ale że nie było szkodliwe, dowodzi kampania 31go roku, szarża szóstkami ciężkiej kawaleryi pod Dębem i ułańska pod Iganiami. Pomiędzy pułkami kawaleryi odznaczał się pułk strzelców gwardyi konnej, komenderowany, jak każdy gwardyjski, przez jenerała Kurnatowskiego, pod dzielnym jeszcze z pod Samosierry pułkownikiem Zielonką. Pułk ten nie był popularny jak wszystkie gwardyjskie, ale wszędzie wypełnił swoję powinność i w bitwach zachował karność i porządek taki, jak na Saskim placu. W tym to pułku służył od początku Henryk Tomkowicz.

Henryk Tomkowicz był synem Franciszka Ksawerego i Józefy z Urbanowskich Tomkowiczów, którzy wziąwszy spadek po matce, Duninównej z domu, siostrze ostatniego starosty Zatorskiego, przenieśli się z Białej Rusi do Galicyi. Urodzony w roku 1796, wstąpił w roku 1816 do wojska Królestwa Kongresowego, do pułku ułanów gwardyi (Jankowskiego). W roku 1818 został podporucznikiem. Gdy potem z połączonych 2 szwadronów ułanów i 2 szwadronów strzelców konnych uformowano nowy pułk strzelców konnych gwardyi, przeszedł do tegoż i w roku 1825 został porucznikiem. Jako taki, był jednym z adjutantów w. księcia Konstantego. Po wybuchu powstania zniesiono gwardyę, a przechodzący z niej do linii, awansowali o jeden stopień. Tomkowicz został więc 1830 roku kapitanem strzelców konnych i brał udział w wielu bitwach. W sławnej bitwie pod Ostrołęką, odznaczywszy się walecznością, otrzymał złoty krzyż „Virtuti militari," jeden z 6, nadesłanych z Warszawy dla całego pułku i rozdzielonych przez głosowanie samego korpusu oficerskiego.

Oficer, choć najdzielniejszy w szeregu, w tak krótkiej kampanii nie może się dobić wyższego stanowiska; dość, kiedy między swymi uznany został za walecznego, tam, gdzie wszyscy byli waleczni. Po roku 31 z rozwiązaniem armii, zwykłą Polaków koleją, powrócił do prywatnego życia, w którem zdobył sobie między obywatelami ten sam szacunek, którego używał między kolegami.

Zajął się gospodarstwem, osiadłszy w majątku Skrzyszowie książąt Sanguszków pod Tarnowem. Ożeniony był 1° voto z Marynowską, wdową po Józefie hr. Potockim; 2° voto z Klotyldą z Malinowskich z Wołynia, siostrą pani Piotrowej Moszyńskiej. Dla wychowania dzieci z drugiego małżeństwa osiadł w Krakowie i tu po śmierci żony do końca życia przy dzieciach pozostał. Zostawił syna Henryka i córkę Maryę Antoniewiczową, wdowę po prezesie sądu krajowego w Krakowie.

Z grona oficerów wojska polskiego, których niedawno jeszcze słyszeć można było opowiadania i żwawe rozprawy o wodzach i bitwach — Henryk Tomkowicz schodzi jeden z ostatnich.

Pogrzeb ś. p. Henryka Tomkowicza nastąpi w poniedziałek dnia 5 b. m. o godz. 3 po południu z domu przy ulicy Karmelickiej l. 31 na Cmentarz.

Dział ekonomiczny.

XXXV ciągnienie losów pożyczki premiowej miasta Krakowa.

Wczoraj odbyło się XXXV ciągnienie losów pożyczki premiowej miasta Krakowa. Lista wygranych jest następująca:

Nr 27,347 wygrał 25,000 złr. Nr 44,059 wygrał 2,000 złr. Po 600 złr. wygrały Nra: 22,084, 37,916, 55,834, 12,823 i 43,239.

Po 30 złr. wygrały Nra: 112, 426, 506, 691, 915, 1064, 1193, 1581, 1766, 1935, 2115, 2266, 2301, 2339, 2609, 2630, 2649, 3323, 3516, 3625, 3638, 3811, 4029, 4305, 4446, 4537, 4676, 4716, 4864, 4874, 4881, 5077, 5188, 5452, 5491, 5552, 5721, 5775, 6000, 6400, 6856, 7623, 7655, 8079, 8187, 8323, 8346, 8728, 8974, 9531, 10127, 10284, 10337, 10568, 10689, 10870, 10927, 10984, 11366, 11891, 11898, 11940, 12304, 12816, 12909, 13065, 13336, 13400, 13436, 13598, 13670, 13761, 13880, 14037, 14188, 14487, 14512, 15278, 15972, 16090, 16174, 16201, 16340, 16640, 16870, 17663, 17784, 17787, 18252, 18596, 18819, 19292, 19315, 19535, 20303, 21118, 21209, 21441, 21640, 22356, 22400, 22627, 23006, 23447, 23487, 23723, 23856, 24003, 24118, 24756, 25367, 25610, 25895, 26161, 26219, 26483, 26769, 26890, 26945, 27100, 27337, 27393, 27415, 28062, 28337, 28480, 28625, 29389, 29474, 29712, 29759, 30099, 30426, 30797, 30838, 31243, 31416, 31690, 32366, 32379, 32,565, 32633, 32661, 32748, 32895, 33079, 33862, 35162, 35187, 35227, 35610, 35774, 35786, 36464, 36739, 36755, 36793, 37309, 37644, 37694, 38199, 38725, 39670, 39675, 40244, 40343, 40586, 40725, 40840, 41008, 41299, 41363, 42138, 42580, 42666, 43007, 43419, 43463, 43563, 43737, 44544, 44890, 44959, 45170, 45264, 45342, 45368, 46662, 46831, 47012, 47706, 48049, 48147, 49237, 49301, 49332, 49870, 50440, 50868, 51282, 51462, 51586, 51616, 52075, 52376, 52560, 52695, 52841, 53336, 53423, 53955, 54137, 54282, 54536, 54864, 55166, 55253, 55427, 55602, 55783, 55898, 55971, 56195, 56301, 56348, 56570, 56604, 57001, 57617, 57758, 58254, 58343, 58421, 58444, 58656, 58832, 58967, 59189, 59777, 60078, 60178, 60327, 60817, 61150, 61310, 61352, 61593, 61868, 61917, 62021, 63003, 63078, 63228, 63302, 63664, 63726, 63794, 64431, 64600, 65873, 65988, 66192, 66366, 66368, 66389, 66766, 66921, 67078, 67437, 67549, 67900, 68084, 68769, 68981, 69103, 69251, 69981, 70217, 70427, 71183, 71439, 71687, 72276, 72313, 72638, 72705, 72729, 73601, 74096, 74118, 74250, 74359, 74530.

Wypłata nastąpi w 6 miesięcy po ciągnięciu w kasie miejskiej krakowskiej. Następne ciągnienie odbędzie się dnia 2 stycznia 1892.

Krajowy skład publiczny w Krakowie.

Obrót w miesiącu grudniu 1890.

Zboże krajowe: Zapas z dniem 1 grudnia 486 067 klg. wartości ubezpieczonej 35.241 złr. Weszło w grudniu 456.305 klg. wartości ubezp. 35.778 złr. Razem 942.372 klg. wartości ubezpiecz. 71.019 złr. Wydano w grudniu 249.371 klg. wartości ubezpieczonej 20.644 złr. Pozostaje 693.001 klg. wartości ubezpieczonej 50.375 złr.

Zboże tranzytowe: Zapas z dniem 1 grudnia 135.717 klg. wartości ubezpieczonej 9.621 złr. Weszło w grudniu 320.894 klg. wartości ubezpiecz. 28.013 złr. Razem 456.611 klg. wartości ubezp. 37.634 złr. Wydano w grudniu 154.263 klg. wartości ubezp. 11.042 złr. Pozostaje 302.348 klg. wartości ubezp. 26.592 złr.

Dnia 31 grudnia wynosił ogólny zapas zboża 995.349 klg. wartości ubezp. 76.967 złr.

Od dnia 15 lutego 1890 r. (dnia otwarcia) weszło do krajowego Składu publicznego ogółem 7,211.585 klg. zboża w ubezpieczonej wartości 568.312 złr.

Wiedeń 2 stycznia.

(G) Głównym impulsem w dzisiejszych transakcyach była noworoczna mowa ministra hr. Szapary'ego, mianowicie ustęp o rokowaniach handlowych z Niemcami. Temu zawdzięczają awans swój znaczny akcye kolejowe, zwłaszcza Staatsbahny i Ludwiki. Nordbahny nie zdołały się utrzymać przy wczorajszym kursie. Z akcyj bankowych uległy drobnej reakcyi Kredyty.

Kurs rent był w ogólności bardzo stałym, jedynie austr. renta złota spadła cokolwiek wskutek depresyi ceny złota.

Ostatecznie notowano: renta pap. 90·10, srebra 90·20, złota 106·—, austr. papier. 102·80, Anglobanki 164·40, Kredyty 307·50, Bankverein 117·—, Unionbanki 242·50, Laenderbanki 217·80, Alpiny 91·40, Ludwiki 209·50, Marki niemieckie 56·65.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 17·87 18·—, na luty-maj 17·25—17·50.

Wiedeń 3 stycznia. *(Telegram biura koresp.)* Stan Austro-węgierskiego Banku z d. 31 grudnia 1890 roku:

Banknoty w obiegu	445,934.000 złr.	(+17,356.000)
Zapas kruszcowy	244,490.000 „	(— 82.000)
Portfel wekslowy	166,619.000 „	(+ 9,210.000)
Lombard	41,398.000 „	(+ 7,607.000)
Rezerwa w banknotach nieopodatkowanych	7,520.000 „	(—17,124 000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*)

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3 stycznia. Cesarz wyjechał wczoraj po południu osobnym pociągiem na polowanie na grubą zwierzynę do Radmer, dokąd przybył o godzinie 8ej wieczorem. Cesarzowi towarzyszą w. ks. toskański, książę bawarski Leopold i Arcyks. Franciszek Salwator.

Wiedeń 3go stycznia. Komisya ministerstwa spraw wewnętrznych, ustanowiona dla spraw stowarzyszeń, nie przychyliła się do podania o założenie Towarzystwa akcyjnego pod firmą: „Pierwsze karpackie Towarzystwo kopalń nafty i wosku ziemnego" w Stanisławowie.

Praga 3 stycznia. W sejmie czeskim oznajmił marszalek, że Zeithammer wystąpił z Wydziału krajowego, a ks. Karol Schwarzenberg złożył mandat poselski, poczem przystąpiono do obrad nad § 17 ustawy o radzie kultury krajowej.

Praga 3 stycznia. Komisya, obradująca nad oznaczeniem granic okręgów sądowych w Czechach, uchwaliła na wniosek radcy dworu Mattasa rozdzielić prace tak, iż rozpoczną się one od rozgraniczenia gmin, następnie przejdzie się do sądów powiatowych, a w końcu do sądów obwodowych.

Zagrzeb 3 stycznia. Mówią, że frakcye umiarkowane, chociaż o radykalizmie Starcewicza nic słyszeć nie chcą, proponują jednak zlanie się z jego stronnictwem na lat kilka i rozsyłają jednocześnie do duchowieństwa okólniki, w których przedstawiają dążenie zjednoczenia wszystkich opozycyjnych frakcyj. Natomiast zaś występuje ostro Starcewicz przeciw konieczności istnienia umiarkowanej partyi w Kroacyi.

Berlin 3 stycznia. *Reichsanzeiger* ogłasza, iż naczelni prezydenci prowincyj wschodnich zostali upoważnieni, celem zapobieżenia brakowi robotników, do dopuszczania robotników z Rosyi i Galicyi, na razie tylko przez 3 lata. Przyjazd dozwolony jest tylko pojedynczym osobom, a wyjątkowo rodzinom i dzieciom robotników.

Berlin 3 stycznia. *Reichsanzeiger* otrzymał telegraficzne doniesienie od Wissmanna, iż wczoraj zatknięty został sztandar cesarstwa niemieckiego w terytoryum niemieckiem, położonem na wschodnim brzegu Afryki.

Paryż 3 stycznia. Kardynał Lavigerie otrzymał od wielu arcybiskupów i biskupów francuskich pisma, pochwalające jego manifestacyę na korzyść republiki. Szczególnie odznacza się pismo biskupa wyspy Réunion, wystosowane bezpośrednio po rozmowie z Papieżem.

Temps dowiaduje się z Konstantynopola, iż Padlewski uciekł z Paryża najprzód do Odesy, a ztamtąd do Konstantynopola. Na prośbę Rosyi zażądała policya turecka wydania Padlewskiego, czego jednak kapitan statku angielskiego, na którym się znajdował Padlewski, odmówił. Statek odpłynął z Padlewskim do Liverpool.

Paryż 3 stycznia. Dziennik urzędowy ogłasza, iż w dniu 10 b. m. ma być emitowaną pożyczka trzyprocentowa w kwocie 869 milionów po kursie 92·55.

Londyn 3 stycznia. Historyk Kinglake umarł.

Dnia 6 b. m. ma się odbyć ponowna konferencya Parnella z O'Brienem w Boulogne.

Genua 3 stycznia. Gregoire przybył tu z Palermo i pojechał pod eskortą policyi do Ventimiglia. Gregoire oświadczył, iż odda się w ręce władz francuskich.

Ateny 3 stycznia. Izba przyjęła projekt do ustawy o reformie wyborczej.

Nowy-Jork 3 stycznia. Posiłki, które nadeszły do Pineridge, chcą otoczyć obóz Indyan i zmusić ich głodem do poddania się.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 3 stycznia 2 godzina 30 min. popoł.

	zł. ct.		zł. ct.
Renta austryac. papier opod.	90 15	Anglobanki	164 90
„ srebrna „	90 15	Uniony	242 —
„ 4% złota	106 40	Bankvereiny	117 10
„ 5% pap. nieop.	102 90	Akcye Länderbank.	217 30
Akcye Ban. Aus.-W.	995 —	„ kol Kar. Lud.	208 62
„ kredytowe	306 50	„ „ lwowsko-czerniow.	229 50
Londyn	113 40	„ „ połudn.	132 87
Napoleony	9 02	Elbethale	224 50
Dukaty	5 36	Nordbahny	2800
Marki	55 72½	Staatsbahny	248 87
5% Renta węg. pap.	100 20	Alpiny	90 70
4% „ „ złota	102 55	Akcye tytoniowe	144 75
Losy prem. węg.	136 —	Ruble	131 —
Losy tureckie	37 20		

Usposobienie giełdy: małe

Berlin 3 stycznia.

Banknoty austr.	179 25	4% Listy likw. pol.	68 50
Krótki Wiedeń	179 20	Akc. kol. Kar. Lud.	93 50
Banknoty ros.	235 35	„ austr. kred.	175 75
5% Listy zast. pols.	71 60	Ultimo Ruble	235 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 3 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	131 25	132 50
Marki niemieckie	55 50	56 50
20-to frankówka ważna	9 —	9 06
Rubel srebrny obrączkowy	1 34	1 40
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	89 75	90 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 25	104 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 25	93 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „	97 75	98 75
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	92 50	94 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 —	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 25	98 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 75	95 75
4½% „ „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 —	109 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 75	101 75
4½% „ „ „ „	98 —	98 75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	63 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1860 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	97 50	99 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	203 50	205 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	228 50	230 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	296 —	301 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	24 —
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 50
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk „ „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	7 —	8 —

Wiedeń 2 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	90 10	90 30
4²/₁₀% „ srebrna	90 15	90 35
4% Renta złota	106 95	107 15
5% „ papier. nieopodatkow.	102 45	102 65
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	— —	— —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	135 50	136 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 —	146 —
„ „ 1864 „ 100 „	177 —	178 —
5% Renta węg. papierowa	100 05	100 25
4% „ „ złota	102 95	103 15
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	110 —	111 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	103 75	104 25
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	98 25	98 75
4½% „ „ „ z r. 1884	98 25	98 75
4% gal. Obligacye propinacyjne	92 —	92 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	165	165 40
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	306 75	307 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	359 —	359 50
Oesterr. Länderbank . 200 „	217 10	217 60
Austr.-węg. Bank . 600 „	990 —	994 —
Unionbank . 200 „	241 25	241 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	157 —	158 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	116 60	117 30
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	201 —	201 75
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2800	2810
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	205 25	205 75
Koszycko-Oderberg . 200 „	170 —	170 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	228 50	229 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	199 25	200 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	242 50	243 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „	134 —	134 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	196 —	197 —
„ Nord-Ost . 200 „	196 50	197 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 —	114 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 —
3% „ „ Prem.	108 50	109 —
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 10	100 70
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 25	98 —
5% „ „ „ „	— —	100 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 50
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	108 50	109 —
5% „ „ „ 40 letn.	101 —	101 50
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 50	101 50
4% „ „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem.	110 50	111 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 50	102 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	98 70	99 50
„ „ Jarosław 300 „ „	95 50	96 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 —	95 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 —	82 50
„ nieopd. „ „ „	89 40	90 40
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	187 50
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	149 40	150 40
„ „ złot. 200 złr. 5%	116 50	117 50
Węg. gal Łupkow. 200 „ „	100 50	101 50
„ „ „ II. Em. 200 „ „	100 50	101 50
„ Nordost. . 300 „ „	99 90	100 40
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	— —	— —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	146 50	147 50
„ Węgierskie . „ 100	135 —	135 75
„ Tureckie . . fr. 400	36 90	37 40
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 05	7 45
Kredytowe . „ 100	182 50	183 50
Insbruku . „ 20	26 —	27 —
Krakowskie . „ 20	— —	— —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	55 —	56 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	— —	— —
„ „ węgierskie „ 5	12 30	12 60
Rudolfa . „ 10	19 —	19 50
Salzburskie . „ 20	27 —	27 50
St. Genois . „ 42	63 —	64 —
Stanisławowskie . „ 20	27 50	28 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 41	5 43
20-frankówki	9 04	9 05
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 36	11 41
Marki niemieckie za 100 marek	55 92	56 —
Rubel papierowy za 100 rubli	132 50	133 —

Lwów 2 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	297 —	299 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 60	98 30
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 80	95 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 20	95 90
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 45
4½% Banku kraj. galic. 51-letn	98 50	99 20
5% Obligi kom. Banku kraj gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 70	104 50
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 80	98 50

Warszawa 2 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	98 50
„ „ „ „ V	— —	97 25
4% „ likwidacyjne	— —	94 —
5% „ warszawskie ser. I	— —	100 —
„ „ „ „ III	— —	97 —
„ „ „ „ IV	— —	96 25

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima Wiednia.
2·44 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k.K.Lud.)	
10·19 rano	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·06 „	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k.K.Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-39-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

(61-2-3)

Za duszę ś. p.
JÓZEFY BIBERSTEIN
Starowiejskiej
odprawi się
Nabożeństwo
we środę dnia 7 stycznia b. r.
o godz. 10 zrana
w kościele N. P. Maryi
jako w pierwszą rocznicę śmierci,
a w sobotę 10 stycznia
w parafialnym kościele w Kosocicach
jako w pierwszą rocznicę pogrzebu.

„Złota Księga Szlachty Polskiej.“

Rocznik XIIIty,
wyszedł z druku i został rozesłany abonentom
Otwiera się przedpłata na Rocznik XIVty
po 10 m. (6 złr.) za egzemplarz. Przedpłatę i zgłoszenia rodzin, pragnących być pomieszczonemi w XIV tym Roczniku, przyjmuje (154-1-5)
Teodor Żychliński, senior
w Poznaniu, św. Marcin 21.

Potrzebuję subjekta

rutynowanego bławatnika. (153-1-3)
Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie, Sukiennice Nr. 24 i 25.

NA KARNAWAŁ!

MAGAZYN MÓD Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice L. 19,
poleca
wielki wybór kwiatów paryskich
do ubierania sukien balowych, piór strusich — oraz wszelkie nowości w zakres tualety damskiej wchodzące.
Suknie balowe,
kostiumy, jakoteż i **spacerowe** wykonuje w jaknajkrótszym czasie z gustem i elegancyą, **po cenach umiarkowanych.** (19-1-8)
Kapelusze damskie i gorsety
w wielkim wyborze.
MODELE PARYSKIE.

Wydział krajowy L. 6122. (30-1-3)

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania posady **administratora fundacyi stypendyjnej** imienia ś. p. Ignacego Marynowskiego, ogłasza się niniejszem konkurs.

O posadę tę mogą się ubiegać tylko krewni ś. p. fundatora, noszący nazwisko Marynowskich, potomkowie zapisanych w metrykach szlacheckich galicyjskich Józefa, Walentego Macieja dw. im. i Benedykta Jana dw. im. Marynowskich (synów Antoniego i Maryanny z Dramińskich, a wnuków Stanisława i Heleny z Przybyłowskich).

Posada administratora będzie na razie **zupełnie bezpłatną,** tylko wydatki w gotówce, potrzebne niezbędnie do spełnienia ciążących na administratorze obowiązków, zostaną mu zwrócone.

Obowiązkiem administratora będzie w pierwszym rzędzie zająć się wyszukaniem odpowiednich dóbr, które na rzecz fundacyi jako jej majątek zakładowy zakupione być mają.

Bliższe wskazówki w tym kierunku podane będą administratorowi w dekrecie nominacyjnym. Po zakupieniu dóbr obejmie administrator ich zarząd. Po aktywowaniu fundacyi będzie administrator prawdopodobnie wywierał pewien wpływ na rozdawnictwo stypendyów i orzekanie ich utraty.

Prawo do stałej renumeracyi za swe trudy uzyska administrator dopiero z chwilą, gdy gospodarstwo w zakupionym majątku ureguluje się i dochody ustalą się o tyle, że będzie można przystąpić do rozdawnictwa stypendyów. — Wysokość tej remuneracyi zostanie w swoim czasie oznaczona.

Ubiegający się o niniejszą posadę winni wnieść swe podania do Wydziału krajowego **najdalej do d. 30 czerwca 1891 r.** i załączyć do nich metrykę chrztu, dowody, że pochodzi w prostej linii po mieczu od jednego z wymienionych powyżej trzech braci Marynowskich, oraz świadectwo o swych stosunkach familijnych i majątkowych, i dokumenta kwalifikacyjne.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, d. 18 grudnia 1890 r.

NA KOLĘDĘ
Obrazki św. Pańskich

tak własnego nakładu, jak i obce, z najpierwszych fabryk, po **najniższej cenie** i w **największym wyborze,**
poleca:
Księgarnia katolicka
Dr Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.
190 egzemplarzy **Pacierza** (katechizm dla najmłodszych dzieci) z **2** obrazkami tylko **1 złr. i 50 c.** (27-1-6)

Papier klosetowy 15 c.

500 **Schottwiener Papierfabrik,**
Wien, VII., Kaiserstrasse 76.
(17-1-)



(14 1-26)

Fabryka smacznych holenderskich **likierów.**
SKŁAD FABRYCZNY
w **WIEDNIU,**
I., Kohlmarkt Nr. 4.
Dla wygody Szan. Publiczności można nabyć likiery prawdziwe także u znanych słynnych firm, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likiery wyrabiane są tylko w Amsterdamie, oprócz więc Amsterdamu nie posiadam fabryki ani w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.

WYNAND FOCKINK
firma założona 1679.
Król. Niederlandzki nadworny dostawca, ces. król. austryacki nadworny dostawca, i wielu innych nadworny europ. dworów.

Jedyna fabryka w Amsterdamie.

(33-1-)

Pokój frontowy

z osobnem wejściem, na I piętrze, może być z wiktem i obsługą, przy ul. Kanoniczej pod Nr. 20 od 1 stycznia do wynajęcia. (2803-3-3)

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32. (2158 41-60)

Stary Koniak

destylowany z wina własnéj osiady dostarcza od najpierwszéj jakości franco 4 butelki za 6 zł. albo 2 litry za 8 zł.
Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Golitsch przy Gonobitz, Styrya.

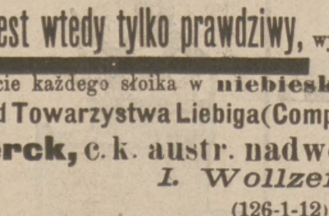
(2483-27-)

Gospodynie domu 3 k. 3·90, 5 k. 2.60, 10 k. 12 złr.
oszczędne, a chcące pić dobrą smaczną **kawę,** niechaj się udadzą do **Altstädter's Kaffee-Bureau Budapest,** gdzie codzień odbywa się przesyłka pocztą w paczk. 3, 5 i 10 k. najlep. gatunk. **mieszanek kawy Kuba perłowej i Mokka** po 1 złr. 30 za kilo, za gotówkę lub zaliczką. **Altstädter, Budapest, Königsgasse 72, 1. St. 15.** (2773-12 20)

SIROP du Dr FORGET

150,000 Chorych
NA KASZLE
Katary, Koklusz
Bezsenność
i Kryzys
Nerwowe
WYLECZYŁO SIĘ PRZEZ
UŻYCIE
SYROPU Dra FORGET
w PARYŻU
36, Rue Vivienne.

(102 8-)



FLEISCHER & COMP.
FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA
w Koszycach (Kaschau) w Gór. Węgrzech
poleca
machiny gospodarcze, machiny parowe o sile $2^1/_2$ do 6 koni, kotły parowe, urządzenia pił i młynów, transmisye — wszystko bardzo trwale wykonane.
Fabryka uskutecznia: żłobkowanie młyńskich walców z leizny i przyjmuje wszelkie naprawy.
[1943-74-100]

Fabryka organów

zaszczycona nagrodą na wystawie krajowej w r. 1887 w Krakowie,
ma zaszczyt zawiadomić Wieleb. Duchowieństwo i Szan. Publiczność, że wyrabia **organy** kościelne, salonowe, piszczałkowe i języczne; **fisharmonie** w rozmaitych rozmiarach, systemach, kombinacyach i strukturach, francuskie ekspresyjne, stożkowe (Kegelsystem) i t. d. po nader zniżonych cenach na częściowe spłaty (raty) z 15to letnią gwarancyą.

Podejmuje także mniejsze i większe restauracye, przerabiania i strojenia organów kościelnych i salonowych, fisharmonij, samogrających machin i wszelkich instrumentów w zakres organmistrzowstwa wchodzących. (68-1-)

Jan Grocholski, organmistrz i mechanik
w Krakowie, ul. Podzamcze Nr. 7.



CARL KUHN & CO. w Wiedniu

poleca uprzejmie swoje
Nr. 140, tak zwane pióra Greinera,
Nr. 155, „ „ pióra Klapsa,
Nr. 255, „ „ pióra Rasnera,
Nr. 530, „ „ pióra Aluminium,
} oddawna uznane i ulubione gatunki o znanych końcach,
tudzież swe ***najświeższe, gustowne*** i ***znakomite pióra biurowe:*** (125-1-8)
Nr. 336, elastyczne,
Nr. 337, dosyć mocne,
Nr. 338, mocne i elastyczne zarazem,
} **szczególnie trwałe.**
Do nabycia we wszystkich handlach przyborów piśmiennych.

KREOLINA. KREOLINA.

Pudełko
Nr. 1. 40 sztuk mydeł kreolinowych po 100 gr. . . . . . złr. 3·50
Nr. 3. 6 flaszeczek kreoliny, 25 szt. mydeł kreolinowych „ 4·—
Nr. 4. 6 flasz. kreoliny, 1 kilo proszku, 1 mydło kreolinowe dla zwierząt, 20 szt. mydeł kreolinowych . . „ 4·50
opłatnie, z ocleniem, za zaliczką lub za gotówkę.

Prospekta
tudzież cennik towarów kolonialnych, owoców południowych i t. p. **darmo i opłatnie.**

KREOLIN
Najlepszy, najsilniejszy, najtańszy i nie szkodliwy środek odwaniający, wylecza rany, krwawienia, odzięblizny i niszczy wszelkie pasorzyty.
-owy proszek zastępujący kreolinę;
-owe mydło na cele toaletowe, przeciw tłustości skóry, łupieżowi we włosach, wypadaniu włosów i odzięblizinie;
-owe mydło dla zwierząt do czyszczenia i leczenia zwierząt domowych i stajennych. (4-1-6)

Giov. Muzzati w Tryeście.

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. MOLLA.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie

OSTRZEŻENIE.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszystkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzoną jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc:** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienie wątłych dzieci.
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków, jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn. Wiedeń Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE F. Sobierajski apt., K. Śmieszek i D. Matula apt., K. Wiszniewski apt. W. Redyk apt., A. Siedlecki apt., F. Gralewski apt., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH K. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm, apt., — w KOLBUSZOWY Fr. Bemben apt., — w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Flipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Lair, — w PODGÓRZU Józ. Skakalski apt., — w PRZEMYŚLU M. Schwarc apt., — w RZESZOWIE A. Karpiński apt., C. Schaiter i Sp., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w TARNOBRZEGU Dr C. Królikowski, — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki Fr. Leszczyński, T. Scharff, T. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt. (2-1-52)

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:
Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig
na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.
Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:
Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,
I. Wollzeile 9.
(126-1-12)

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia: **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, na gniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** (118 12
Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu).

GEORG MAENDEL, kawiarz,
Rothenthurmstrasse-Lugeck, Wien,
sprowadza najstarsze, najlepsze i odleżałe gatunki francuskich
KONIAKÓW DLA CIERPIĄCYCH NA ŻOŁĄDEK,
słynnej firmy **Rivière Gardrat & Co** w **Cognac,**

wprost z Koniaku dowiezionych, mianowicie:	1 litr	$^1/_2$ litra	1 kiel.
1797 Vieille Champ., Reservé	złr. 20·—	złr. 10·—	złr. —·75
1811 VSOP Extra Fine grande Champ.	„ 15·—	„ 7·50	„ —·55
1827 VOP Extra Fine grande Champ	„ 12·—	„ 6·—	„ —·50
1834 Optima Extra Fine Champagne	„ 11·—	„ 5·50	„ —·45
1844 Grande Fine Champagne	„ 10·—	„ 5·—	„ —·40
1852 Fine Champagne*****	„ 8·—	„ 4·—	„ —·—
1854 Fine Champagne****	„ 7·—	„ 3·50	„ — 30
1868 Fine Champagne***	„ 6·—	„ 3·—	„ —·—
1869 Cognac Vieux extra	„ 5·—	„ 2·50	„ —·24

Wedle lekarskiej opinii jaknajlepiej polecone dla cierpiących na żołądek.
Wyborna herbata karawanowa, wprost dowieziona: $^1/_2$ kilo złr. 5·— $^1/_4$ kilo złr. 2·50
Stara prawdziwa syrmijska śliwowica z roku 1834 1 litr złr. 2·— $^1/_2$ litra złr. 1·—
Szczególnie stary odleżały **rum Jamaica** 1 litr złr. 4·— $^1/_2$ litra złr. 2·—
Za prawdziwy towar ręczę najzupełniej.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia punktualnie. (123-1-5)

Prawdziwą niefałszowaną
oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej
i c. k. wył. uprz.
patent. normal. kalesony do jazdy konnej
(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)
d stareza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach
tylko



Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I, Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz 7
Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (54-156)
Uprasza się dokładnie uważać na adres.

Syrup wapienno-żelazisty
Z PODFOSFORANU WAPNA
wyrabiany przez
aptekarza Juliusza Herbabnego w Wiedniu,
polecają od dawna liczni lekarze i używają z najlepszym skutkiem.

Polecają oni **ten wyrób** najgoręcej jako środek, który szybko **podnieca apetyt, umożebnia** obfitsze, stosowne **przyjęcie pokarmów,** przez co **odżywienie** tudzież **przybytek sił znacznie wspomaga** i przyczynia się **do zmniejszenia skłonności do chorób płucnych i do ich usunięcia.** Polecają go następnie jako środek, który wskutek swych własności rozwalniających śluz i łagodzących drażnienie do kaszlu, **działa bardzo korzystnie na schorowane tkanki płucne,** a przez **zmniejszenie i usunięcie nocnych potów stawia tamę opadaniu sił;** następnie przez odpowiednie wprowadzenie łatwo strawnego żelaza **w osłabionym bezkrwistym ustroju tworzenie krwi** — a z powodu swej zawartości rozpuszczalnych soli fosforyczno wapiennych **u słabowitych dzieci tworzenie kości** — znacznie podnosi.
Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą **20 c.** więcej za opakowanie.
(Połówek niema).



Ostrzeżenie! Ostrzegamy przed często pod taką samą lub podobną nazwą znachodzącemi się naśladowaniami naszego 20 lat istniejącego **syropu wapienno-żelazistego, gdyż tylko ten jedynie jest oryginalnym wyrobem,** który przez licznych lekarzy dokładnie zbadanym został, tudzież jest polecanym i zapisywanym. Prosimy więc żądać zawsze wyraźnie **„Herbabnego syropu wapienno-żelazistego“** tudzież uważać na to, ażeby pobocznie wydrukowany urzędownie protokółowany znak ochronny znajdował się na każdej flaszce tudzież była dołączoną broszura Dra Schweizera. Ani tańszą ceną, ani żadnym innym pretekstem nie trzeba się dać zwabić do zakupna **naśladowań!** (98-4-20)

W Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“
Jul. Herbabnego, Neubau, Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebr. Orłem“, P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski apt., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYNCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MIŁOWCE M. Quirini; w NIŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU Giela; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE D. Bottuszan, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w STOROŻYNCU H. Füllenbaum; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz; w TARNOWIE St. Pawłowski, L. Fleischmann; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec, apt.

Fabryka maszyn rolniczych i odlewnia żelaza
F. WICHTERLE w Prościejowie (Morawa)

wykonawca najwyższej liczby patentowanych siewników rzędowych w Austryi, otrzymałem na tegorocznej wystawie maszyn rolniczych w Wiedniu **pierwszą państwową nagrodę,** za najpraktyczniejszy rzędowy siewnik zwany „MONTANIA“, który sieje nadzwyczaj równo, nietylko na płaszczyznach, ale i na wszelkich pagórkowatych wyżynach i spadkach **bez potrzeby regulowania skrzyni.**

W celu ułatwienia nabycia tej maszyny, ofiaruję takową **franco** do każdej stacyi dróg żelaznych położonych w Galicyi, po następujących cenach:

za 13to rzędowy siewnik „MONTANIA“	. . . . złr.	195
„ 15to „ „ „	. . . . . „	215
„ 17to „ „ „	. . . . . „	240
„ 19to „ „ „	. . . . . „	265
„ 21to „ „ „	. . . . . „	290

Kierowanie siewnika dokonywa się za pomocą stéra, umieszczonego z tyłu maszyny, na żądanie wszakże, może być tenże stér umieszczony i z przodku maszyny.

Odległości rzędów wynoszą stosownie do życzenia $3^1/_2$, $3^3/_4$, 4 lub $4^1/_4$".

Dokładne prospekty i opisy wysyłam na żądanie franco.

Warunki wypłaty stosownie do umowy.

W posiadaniu poważnej liczby świadectw, wykazujących chlubne zalety moich siewników, zamieszczam poniżej dwa pisma, pochodzące z Galicyi:

Ujazd pod Krakowem 21 listopada 1890 r.
Wielmożny F. Wichterle w Prościejowie.

W odpowiedzi na zapytanie Pańskie z dnia 18 b. m. potwierdzam chętnie niniejszem, że z działalności dostarczonego mi w tym roku 17to rzędowego siewnika „MONTANIA“, jestem zupełnie zadowolony, maszyna ta jest lekką, przytem jednak bardzo trwale zbudowaną, obsługa takowej praktyczną i wygodną.

Jedna i ta sama para koni pracowała bez zmęczenia przy siewniku przez cały czas siewów — w ciągu jednego dnia wysiano 7 korcy oziminy na 8 morgach przestrzeni, a zatem po 28 garncy na mordze, przy ustawieniu skazówki na Nr. $2^1/_4$. W końcu nadmieniam z przyjemnością, że przy użyciu Jego siewnika, oszczędziłem nietylko nasienia, lecz nadto osiągnąłem bardzo równy siew, czego nie mogę powiedzieć o moim dawnym szerokorzutnym siewniku, użytym również, w celu przyspieszenia siewów. Pozostaję z poważaniem *Zygmunt Jałbrzykowski* w. r.

Zygmunt Jordan, Browar piwny w Wojniczu dnia 3 grudnia 1890 r.
Wielmożny F. Wichterle w Prościejowie.

Za dostarczony mi 17to rzędowy siewnik „MONTANIA“ przesyłam Panu szczere podziękowanie, jestem bowiem z kupna tej maszyny zupełnie zadowolony.

Para małych koni pracowała całodziennie bez zmęczenia przy siewniku, sądzę nawet, że jeden średni, dobrze żywiony koń, podołałby również temu zadaniu. Obsługa siewnika jest nader prostą, wysiew bardzo regularny — nie spostrzegłem nigdzie miejsc próżnych, nie obsianych. Ilość mającego się wysiać ziarna można dokładnie uregulować, jedno posunięcie drążka przymyka lub otwiera jednocześnie wszystkie wyloty, nadto nie zauważyłem żadnej ujemnej różnicy przy obsiewaniu pagórków w kierunku górzystym lub spadkowym.

W krótce zamierzam obstalować jeszcze dwa siewniki „MONTANIA“ jako bardzo praktyczne i niedrogie maszyny, jakkolwiek nie łyżeczkowego systemu.

(2802-4 6) Zostaję z szacunkiem *Zygmunt Jordan* w. r.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych:
Ogłoszenie o przeniesieniu Administracyi i Ekspedycyi „Przeglądu Polskiego“ do księgarni Zupańskiego i Heumanna w Krakowie.

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*